

STRACHY NA LACHY

Straszyli, że zabiorą nam śmigło, a zapowiada się, że będzie modernizowane lotnisko i zamiana „staruszka” na Eurocopter. Dobrze wieje!



PODKARPACIE NIE OD MACOCHY

Wreszcie ktoś odkręcił kurek z pieniędzmi dla Sanoka. Dzięki temu ruszyło z drogami i nie tylko tam. Niech tak zostanie!



NERKI NIE ROSNĄ NA DRZEWACH

Życie to najcenniejszy dar, jaki można podarować drugiemu człowiekowi. Nawet po własnej śmierci. Ale niewiele osób umie o tym rozmawiać. Jedną z nich jest doktor Wiesław Gucwa.



OSTRO DO PRZODU!

Powiat ma za sobą dobry 2008 rok i tak się w tym rozsmakował, że w nowym 2009 chce jeszcze więcej zdziałać. O tym w rozmowie ze starostą sanockim.



Zwolnienia grupowe w Stomilu

280 ludzi idzie na bruk

Kryzys coraz mocniej szczyrzy zęby. Po Pass-Polu, który postanowił przenieść znaczną część produkcji na Słowację i zwolnić 250 pracowników, kolejny sanocki zakład tnie ostro zatrudnienie. Mowa o Stomilu, z którego do końca kwietnia w ramach zwolnień grupowych odejdzie 280 osób.

Plotka, która rozeszła się po Sanoku w październiku, okazała się smutną prawdą. Niektórzy już wtedy przewidywali, że tylko patrzeć jak Stomil zacznie zwalniać. Światowy kryzys branży motoryzacyjnej prędzej czy później musiał odbić się na zakładzie, którego znaczna część produkcji związana jest z tą gałęzią przemysłu. Choć indagowany wówczas na okoliczność zwolnień Antoni Malinowski, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, twierdził, że nic o nich nie wie, nie ukrywał niepokoju związanego z tąpnięciem na motoryzacyjnym rynku. Tadeusz Małozieć, dyrektor ds. zasobów ludzkich uspokajał, argumentując, iż spółka ma dywersyfikację produkcji i nie jest zależna wyłącznie od motoryzacji. A jednak mleko się wylało. Niespełna miesiąc później Stomil powiadomił Powiatowy Urząd Pracy o planowanym zwolnieniu grupowym ponad 170 osób, by w grudniu podnieść tę liczbę już do 280.

Naznaczeni

Wśród przewidzianych do zwolnienia jest 190 pracowników bezpośrednio produkcyjnych, 50 pośrednio produkcyjnych i 40 umysłowych. Wytępowano ich według określonych kryteriów, w porozumieniu ze wszystkimi pięcioma związkami zawodowymi jakie działają na terenie spółki. Pod uwagę brano przydatność, dyspozycyjność, fachowość, absencję chorobową oraz sytuację życiową. – Zwolnieni zostaną ci najmniej efektywni, którzy mają dużą absencję. Dobrzy pracownicy mogą spać spokojnie – zapewnia jeden ze związkowych szefów, który nie chce jednak wypowiadać się na ten temat oficjalnie.



Jedna z hal produkcyjnych Stomilu, gdzie królują maszyny. Człowiek wydaje się tu być tylko dodatkiem...

Dla osób, które za chwilę znajdą się na bruku, żadna to pociecha. Tym bardziej że nie brak wśród nich osób z 20-30-letnim stażem pracy. – Dla mnie to tragedia. Gdzie znajdę robotę w wieku ponad 50 lat? Chyba na ulicy... Człowiek tyrał jak głupi, zdrowie stracił w tej „gumowni”, a teraz wyrzucają go jak śmiecia! Innym dają odprawy, robią jakieś osłony, a tu nic! Ważne, że panowie prezesi mają się dobrze – my możemy zdechnąć... – mówi mocno rozgoryczony pan Stanisław.

Z czystym sumieniem?

Zwalniani, którzy mają staż krótszy niż 2 lata – otrzymają jednomiesięczne pobory, pracujący od 2 do 8 lat – 2-miesięczne, powyżej 8 lat – 3-miesięczne. – Nie stać nas na większe odprawy, nie jesteśmy stoczną ani kopalnią węgla – argumentuje jeden ze związkowców. – Przykro, kiedy trzeba zwalniać ludzi, którzy mają 30-letni staż pracy. Wymusza to jednak obecna sytuacja ekonomiczno-

gospodarcza. Pod koniec roku mieliśmy planowy postój, ale postojowego nie płaciliśmy, bo to ogromne koszty dla zakładu. Ludzie poszli na urlopy wypoczynkowe, a jak kto nie miał, to na bezpłatne. W styczniu, od 5 do 9, zakład znów stał, bo nie było produkcji. Jest jak jest. Musimy dostosować zatrudnienie do możliwości. Nie ma innego wyjścia. Jako związkowcy mamy czyste sumienie w tej sytuacji.

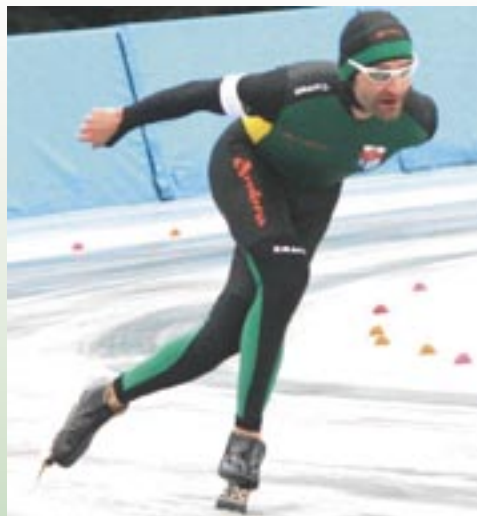
Joanna Kozimor

O ile trudną sytuacją zakładu i konieczność redukcji zatrudnienia wymuszoną kryzysem gospodarczym można zrozumieć, o tyle jawnie lekceważący stosunek do dziennikarzy przedstawicieli kadry kierowniczej Stomilu – już nie. Dyrektor Małozieć – mimo kilkakrotnie ponawianych prób umówienia się na rozmowę – nie znalazł dla nas czasu. Jeśli w podobny sposób traktuje swoich pracowników, możemy tylko współczuć...

Puchar Świata nagrodą za srebro

Witold Mazur znów udowodnił, że jego powrót na łyżwiarski tor to „come back” z prawdziwego zdarzenia. Podczas Wielobojowych Mistrzostw Polski w Zakopanem zdobył srebrny medal, nieznacznie przegrywając walkę o tytuł. Świetna forma panczenisty Górnika zaowocowała też ponownym powołaniem do kadry narodowej na Puchar Świata.

W rywalizacji o złoto liczyło się praktycznie tylko dwóch zawodników – Mazur i Sławomir Chmura z MKS-MOS Pruszków-Malinówek. Zmagania rozpoczęły się od biegów na 500 metrów, w których lepiej wypadł nasz zawodnik, zajmując 12 miejsce z czasem 39.94 sekundy. Przewagę powiększył wygraną na 5 kilometrów (6.56,96), w którym to wyścigu Chmura był 2. Rywal zaskoczył jednak następnego dnia na 1500 m, wyprzedzając Mazura (6. z czasem 1.56,24) o prawie sekundę. Dzięki temu reprezentant MKS-MOS objął minimalne prowadzenie. Sukces przypieczętował pewnym zwycięstwem na 10000 m, gdzie Witold był 2. z czasem 14.25,90.



W tym roku Witold Mazur skończy 36 lat, a formy pozazdrościć mogą mu zawodnicy dużo młodszy.

– Przed zawodami nie myślałem o podium, bo dawno nie jeździłem na 500 i 1500 m. Po prostu chciałem się pokazać na długich dystansach. Gdy jednak po pierwszym dniu zajmowałem 2. miejsce, pojawił się apetyt na medal. Liczyłem, że na 1500 m też będę lepszy od Chmury, stało się jednak inaczej i wyprzedził mnie w klasyfikacji. Ale minimalnie – gdybym w ostatnim wyścigu na 10 km był o sekundę lepszy, miałbym złoto. Podjąłem walkę, ale Sławek potwierdził, że na tym dystansie jest obecnie numerem jeden w Polsce. Mimo wszystko ze srebra jestem bardzo zadowolony. Zwłaszcza, że moją formę dostrzegli trenerzy – w następnym weekend mam jechać do Erfurtu, by powalczyć na 5 km w zawodach Pucharu Świata. O ile tylko się wykuruję, gdyż po mistrzostwach jestem mocno przebiegany – powiedział Witold Mazur.

W zakopiańskich mistrzostwach startowało jeszcze 3 panczenistów Górnika. Miejsce 8. zajął Robert Kustra (4. na 5000, 6. na 10000, 7. na 1500 i 16. na 500 m), 15. był Piotr Bluj, a 25. Mateusz Janas.

Bartosz Błażewicz

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Ekipę brukarzy, która na zlecenie powiatu układała kostkę chodnika wzdłuż ulicy Kościuszki. Jakiego dopuściła się partactwa widać najlepiej podczas większych opadów i roztopów, czyli właśnie teraz. Otóż na wysokości pomnika Kościuszki, po jego stronie, znajduje się kilkumetrowa nieka głębokości od 5 do 10 centymetrów. Jej rozległość sprawia, że nie ma najmniejszych szans, aby ją ominąć czy przeskoczyć. Każdy musi się w nią zagłębić, a zwłaszcza ci, którzy przechodzą przez przejście od strony ulicy Sienkiewicza. Opuszczając uliczną zebra, kolejny krok muszą postawić w wodę. To jest skandal, wystawiający jak najgorsze świadectwo wykonawcom, jak też tym, którzy zadanie to nadzorowali. Powinni dostać pomarańczowe kamizelki, materiał i narzędzia i wspólnie przystąpić do naprawiania spartolonej roboty. Może wtedy zaczęto by robić tak jak Bóg przykazał.

CHWALIMY: Władze powiatu, miasta i gminy za wzmoczoną aktywność i zaangażowanie zmierzające do poprawy stanu dróg. Wreszcie krytyka i społeczne apele zaczęły być słyszalne. Efektem są liczne wnioski składane do programów pomocowych, które dzięki dobremu ich przygotowaniu i odpowiedniemu lobbingowi spotkały się z pozytywnymi ocenami. Wprawdzie stan sanockich i podsanockich dróg jest tak krytyczny, a zaniedbania tak wielkie, że narzekać będziemy jeszcze długo, jednak wreszcie coś drgnęło i z tego też należy się cieszyć. A przynajmniej dostrzegać. I prosba największa: panowie, nie odpuszczajcie! I nie zachtyśnijcie się sukcesami!



emes

Idzie grypa!

Epidemiolodzy biją na alarm – całej Europie grozi epidemia grypy! I apelują, aby nie lekceważyć zagrożenia i poddać się szczepieniom. O tym, że alarm jest uzasadniony, świadczą przepełnione przychodnie i coraz bardziej pustoszące szkoły, również w naszym regionie.

Z informacji przesłanej przez Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Sanoku wynika, że grypa szaleje już w zachodniej i południowej Europie, zwłaszcza w Irlandii, Portugalii i Wielkiej Brytanii, gdzie odnotowano znacznie więcej przypadków grypy i ostrych zakażeń układu oddechowego niż w szczycie zachorowań podczas ostatnich 2 sezonów zimowych. Poinformowało o tym Europejskie Centrum Zwalczania Chorób (ECDC), które za pośrednictwem służb epidemiologicznych krajów Unii Europejskiej zwraca uwagę na konieczność szczepień zwłaszcza u osób z grup podwyższonego ryzyka – przewlekle chorych i starszych oraz pracowników służby zdrowia.

Zakażenia w tym sezonie odpowiedzialny jest głównie wirus typu A H3N2, który – jak wskazują doświadczenia z lat ubiegłych – powoduje zachorowania o cięższym przebiegu niż wirusy typu A H1N1 i wirusy typu B. Wirusy znajdujące się w tegorocznej szczepionce odpowiadają wirusom krążącym w środowisku, stanowi więc ona skuteczną ochronę przed zachorowaniem lub pozwoli znacznie złagodzić przebieg choroby.

Epidemiolodzy podkreślają, że osoby, które zachorowały, powinny udać się do lekarza i maksymalnie ograniczyć kontakt z innymi osobami. Wszyscy powinni też zwrócić uwagę na przestrzeganie podstawowych zasad higieny i częste mycie rąk. */joko/*

Będzie lotnisko, lądowisko i Eurocopter

Wypuszczane co jakiś czas straszaki o likwidacji sanockiego lotniska sanitarnego wreszcie przestaną straszyć. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie wydała pozytywną opinię w sprawie uwarunkowań środowiskowych, co pozwoli na przystąpienie do modernizacji bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w dzielnicy Biała Góra w Sanoku.



ARCHIWUM PRYWATNE

W czerwcu tego roku na sanockim lotnisku wylądować taki oto śmigłowiec. Miłośnicy awiacji już zacierają ręce.

Sanockie lotnisko znalazło się na liście baz lotniskowych w kraju, które zostaną gruntownie zmodernizowane. Pieniądze na ten cel mają być pozyskane ze środków unijnych, zaś wkład własny zabezpieczy Ministerstwo Zdrowia. Z 19 mln euro przeznaczonych na kraj, Sanok ma otrzymać 2 miliony. – Za te pieniądze będzie gruntownie zmodernizowany hangar, obok którego stanie zaplecze operacyjno-socjal-

ne dla ratowników – objaśnia Robert Gałązkowski, dyrektor Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W pewnym momencie głośno było o sprzeciwie ekologów, którzy rzekomo mieli się sprzeciwić wydaniu pozwolenia na budowę, jako że sanockie lotnisko graniczy z terenami objętymi siecią ochrony Natura 2000. Na szczęście, odzew samorządowców był twardy i stanowczy. – Służby ochrony środowiska wy-

dały pozytywną opinię, moje służby również. Można więc powiedzieć, iż nic nie stoi już na przeszkodzie, aby brać się do dzieła. Jesteśmy w ciągłym kontakcie z dyrekcją LPR i zapewniam, że tak będzie do końca – mówi Wacław Krawczyk, starosta sanocki. – Innymi torami posuwa się do przodu temat budowy lądowiska dla śmigłowców obok Szpitalnego Oddziału Ratunkowego i Podkarpackiego Centrum Kardiologii Inwazyjnej. Też jesteśmy optymistami co do finału tego przedsięwzięcia – dodaje.

Są jeszcze inne powody do zadowolenia w kwestii lotnictwa sanitarnego w Sanoku. Otóż – jak nam zdradził starosta – LPR czyni przemyślenia, aby w Sanoku powstała jedna z trzech baz szkolenia pilotów LPR w Polsce. Do tego celu zamierza się wykorzystać obecny budynek socjalny, po jego pełnej adaptacji do tych celów. Gdyby to się udało, jeszcze w tym roku, w czerwcu, na lotnisku Biała Góra pojawi się nowiutki Eurocopter, na którym piloci i ratownicy rozpocząłby pierwsze szkolenia. Natomiast w połowie przyszłego roku (2010) w Sanoku wylądować kolejny Eurocopter, który już na stałe będzie obsługiwał Bieszczady i Podkarpacie.

emes

Zauroczył i ...okradł

Wielu z nas pamięta filmowego Tulipana – postać, której pierwowzorem stał się Jerzy Kalibabka, słynny w pierwszej połowie lat 80. oszust, który uwodził łatwowierne kobiety, a następnie je okradał. Okazuje się, że ma on swoich następców, o czym boleśnie przekonano się w ostatnich dniach 33-letnia mieszkanka Sanoka.

Pół roku temu podczas podróży autobusem sanoczanka poznała młodego przystojnego mężczyznę. Wymienili się adresami i utrzymywali korespondencyjną znajomość. Przyjaźń rozwijała się, kiedy więc mężczyzna odwiedził mieszkankę Sanoka, ta przyjęła go gościnnie i obdarzyła zaufaniem. Pozwoliła, by u niej mieszkał, dała mu nawet

zapasowy klucz do mieszkania. Wielkie było jej zdziwienie, gdy po kilku tygodniach przyjaciel zniknął, pozostawiając po sobie list pożegnany i mieszkanie ogołocone z laptopa, aparatu fotograficznego, telefonów komórkowych i biżuterii. Oszust nie pogardził nawet zestawem długopisów... Łączną wartość skradzionych przedmiotów właścicielka

oszacowała na około trzy tysiące złotych.

Teraz poszukiwaniem sanockiego Tulipana zajęła się policja, u której pomocy postanowiła szukać poszkodowana kobieta. Niefortunna przygoda, która ją spotkała, powinna stać się przestrogą dla innych. – Przy zawieraniu nowych znajomości należy zachować zdrowy rozsądek i ostrożność, gdyż nowo poznana osoba może mieć wobec nas nieuczciwe zamiary – przestrzega podkom. Jerzy Górecki z sanockiej KPP. Nic dodać, nic ująć. */joko/*

emes

Podziel się z drugim (16)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy, na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto nowa lista zgłoszeń potencjalnych darczyńców i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór wybranych rzeczy. Są to:

- **lodowko-zamrażarka** – tel. (013) 466 14 00
- **lodowka** – tel. (013) 463 47 92
- **lodowka** – tel. (013) 466 14 00

A my zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Podzielcie się z drugim!

Pozostaną w pamięci

Pani Teresie Krzyszyńskiej
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają

Zarząd i Pracownicy
SPGK Sp. z o.o. w Sanoku

W Sanoku niczym w Asyżu

Będzie oplatek, prosfora, modlitwy i kolędy w różnych językach, czyli tradycyjne do-rocne Spotkanie Ekumeniczne w kościele ojców Franciszkanów. Zapraszamy na niedzielę, godz. 16.

Spotkanie kończy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Spotkają się na nim duchowni i wierni Kościołów: Greckokatolickiego, Prawosławnego, Polskokatolickiego, Adwentystów Dnia Siódmego oraz Kościoła Rzymskokatolickiego. Nabożeństwa ekumeniczne mają w naszym mieście już 15-letnią tradycję. Stąd często Sanok nazywany jest polskim Asyżem, dla podkreślenia jego dużej roli w dziele ekumenii. Tegoroczne spotkanie ekumeniczne odbywa się pod hasłem: „W moim rękę będą stanowić jedno”.

emes

Z POLICJI...

Sanok

* Kierujący nissanem Adam H. z powiatu sanockiego podczas wykonywania skrętu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu z przeciwka opłowi astra, którym kierowała Małgorzata S. z Sanoka. W wyniku tego doszło do zderzenia czołowo-bocznego obu pojazdów. Kierująca oplem trafiła do szpitala ze złamanym nosem i obojczykiem. Wypadek miał miejsce 13 bm. na ul. Przemyskiej.

* Chwilowa nieuwaga Ewy M. z powiatu sanockiego kosztowała ją utratę etui z dowodem osobistym, prawem jazdy, dowodem rejestracyjnym i polisą OC. Do kradzieży doszło 14 bm. w rejonie ul. Lipińskiego.

* Nieuwaga okazała się również brzemienią w skutkach dla Juliana B., któremu podczas zakupów w sklepie przy ul. Krakowskiej skradziono (14 bm.) portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy, kartami bankomatowymi i kwotą 50 zł.

* Tomasz Sz. z powiatu sanockiego zawiadomił (16 bm.), że nieznaną mężczyznę przywłaszczył sobie jego telefon komórkowy Sony Ericsson C702 o wartości 800 zł, który wcześniej mu się zagubił. W rozmowie telefonicznej sprawca oświadczył, że zwróci poszkodowanemu aparat, czego jednak nie uczynił.

* Policja poszukuje wandalę, który 17 bm. rozbil szybę wystawową w sklepie przy ul. Daszyńskiego.

* Tego samego dnia do podobnego zdarzenia doszło na ul. 800-lecia, gdzie nieustalony sprawca wybił szybę sklepu spożywczego, po czym zabrał znajdujące się w zasięgu ręki cukierki o wartości 92 zł.

* Atakowi wandalina nie oparła się również szyba wystawowa sklepu przy ul. Kościuszki, do rozbicia której doszło 18 bm.

Zarszyn

* W środę przez dwie godziny zablokowana była droga krajowa nr 28. Ze wstępnych ustaleń wynika, że około 6. kierowca tira najechał na volkswagena golfa. Kierujący nim mężczyzna doznał obrażeń i został przewieziony do szpitala. Ruch przywrócono o 9.10.

...i straż granicznej

* Funkcjonariusze sanockiej placówki KOSG zatrzymali (14 bm.) na placu targowym 51-letniego Ormianina, który handlował pirackimi płytami CD i DVD. Na jego stoisku znaleziono 411 płyt z nielegalnymi nagraniami filmów i muzyki, a w mieszkaniu – kolejne 284. Czarnorynkowa wartość zarekwirowanych krążków to prawie 14 tys. zł. Obywatel Armenii przebywał w Polsce na podstawie karty legalnego pobytu. Odpowie za naruszenie ustawy o prawie autorskim.

Kierowcy na promilach

Policja zatrzymała czterech pijanych kierowców. Okazali się nimi: w Zagórze – rowerzysta Edward Ł. (1,953); w Besku – rowerzysta Tomasz N. (0,777); na ul. Lipińskiego – Mariusz S., volkswagen (1,365). Na ul. Kolejowej doszło natomiast do kolizji. Na tył samochodu Macieja F. najechał nieznaną sprawca, który zbiegł. Policja szybko ustaliła sprawcę, którym okazał się Dariusz M. Mężczyzna był pijany – miał 2,247 promila alkoholu w organizmie.

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: **tygodniksanocki@wp.pl**

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Bartosz Błazewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Podkarpacie nie od macochy

Same dobre wieści na początek roku. Do ulicy Jana Pawła II, która wskoczyła z rezerwy na listę „schetynówek”, dołączyła ulica Łany, zgłoszona przez gminę miejską Sanok. Pojawiły się też pieniądze w ramach drugiej transzy popowodziowej. Powiat otrzyma 0,5 mln zł, miasto Sanok 400 tysięcy, zaś gmina Sanok 200 tys. zł. – Dobrze rok się zaczął – mówią samorządowcy.



Konferencja prasowa z udziałem poseł Elżbiety Łukacijewskiej i radnego Sejmiku Wojewódzkiego Sławomira Miklicza (na zdjęciu) poprzedziła wyjazdowe posiedzenie Zarządu i Rady Regionu Platformy Obywatelskiej, które odbyło się w hotelu BONA w Sanoku.

– Kiedy w grudniu na spotkaniu Platformy Obywatelskiej z mieszkańcami Sanoka mówiłam, że każdy dobrze przygotowany wniosek ma ogromne szanse na uzyskanie rządowej dotacji, wiedziałam, co mówię. Nie wszyscy byli o tym wówczas przekonani, wyrażając swe wątpliwości i podejrzenia. Ta sytuacja pokazuje, że nie ma tu uprzedzenia żadnej polityki. Staramy się dostrzegać potrzeby samorządów i tam, gdzie tylko to jest możliwe, pomagać – tymi słowami rozpoczęła w piątek konferencję prasową poseł Elżbieta Łukacijewska.

Pani poseł potwierdziła, iż do ulicy Jana Pawła II, która będzie dofinansowana (50 proc.) w ramach Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych, dołączyła ulica Łany, zgłoszona do programu przez miasto. – To bardzo ważne drogi. Pierwsza jest głównym traktem na największym osiedlu w mieście, druga z kolei prowadzi do terenów budowlanych, a także do już istniejących przedsiębiorstw – wyjaśnia Sławomir Miklicz, radny Sejmiku Wojewódzkiego. Podkreśla przy tym, że z 7 wniosków „drogowych” pochodzących z po-

wiatu sanockiego, wszystkie znalazły się na listach; 6 wśród „schetynówek”, 1 w Regionalnym Programie Operacyjnym.

Ruszyło z drogami

Coraz więcej pieniędzy trafia na podkarpackie drogi. W II półroczu 2008 r. powiat sanocki wydał na nie 5 mln 244 tys. zł, z czego 4 miliony pochodziły z pieniędzy popowodziowych. – Zabrzmiało może okrutnie, ale sporo udało się nam zrobić na drogach dzięki... powodzi – mówi starosta sanocki Wacław Krawczyk. – Położyliśmy 22 kilometry mas bitumicznych, naprawiając kilka osuwisk – dodaje.

Tu warto podkreślić, że Podkarpacie otrzymało największe środki popowodziowe ze wszystkich województw w kraju. Sięgają one kwoty blisko 28 milionów złotych. – Tam, gdzie zniszczenia są największe, tam rząd kieruje największy strumień pieniędzy. To logiczne. Podkarpacie, z racji swego położenia, nie może być traktowane po macoszemu – podkreśla E. Łukacijewska.

Okazuje się, że pierwsza transza popowodziowa to nie wszystko. Chociaż nie została jeszcze opublikowana oficjalna lista z przydzielonymi środkami w ramach drugiej transzy, dowiedzieliśmy się, iż znalazł się na niej także powiat sanocki. I tak otrzyma on 0,5 mln zł, miasto Sanok – 400 tysięcy, zaś gmina wiejska – 200 tys. złotych. Na jakie drogi skierowane zostaną środki, dowiemy się wkrótce.

emes

W sanockiej PWSZ już niedługo studenci rozpoczną zmagania z egzaminami. To właśnie w tym czasie zapewnienia o tym, że studia to najpiękniejszy okres w życiu człowieka, nabierają zgoła innego znaczenia.

Sesja, czyli terror zielonej książeczki

Postanowiłem podpytać studentów, jak to u nich jest z tym legendarnym czasem. Na pierwszy ogień poszła uczelniana biblioteka, w końcu gdzie, jeśli nie tam dowiem się najwięcej. – Ruch jest spory, ale przed sesją widać wyraźnie, że się wzmaga. Między godzinami 11-14 czytelnia jest pełna – zdradza jedna z pań bibliotekarek. – W tym roku do egzaminów podchodzi ponad 1400 studentów na kilkunastu kierunkach i specjalnościach. Najwięcej na kierunkach kulturoznawstwo, pielęgniarstwo oraz mechanika i budowa maszyn – dodaje Anna Chudzik, rzecznik prasowy sanockiej uczelni. Niestety, wchodząc do czytelni już wiedziałem, że nie

zaliczeń odpowiedzieli, że owszem pracują nad tym... wyciszają się psychicznie, przy monitorze.

Po dokładniejszym przyjrzeniu się, okazało się, że są też tacy, którzy naprawdę pracują. Studentki przy stoliku z pasją, kolorowymi kredkami rysowały na kartkach papieru projekty ogrodów na jeden z przedmiotów na kierunku rolnictwo. One w tej sesji mają najbardziej przechłapanie, przed nimi sześć egzaminów. Jak się do nich uczą? – Raczej systematycznie... na tydzień przed egzaminem – odpowiadają rozbawione.

Nie brakuje zabawnych anegdotów związanych z zaliczeniami. – Mielśmy mieć egzamin z inną osobą, nasz wykładowca nie mógł



będzie tak łatwo, studenci byli, ale nawet nie sprawiali wrażenia, że przygotowują się do egzaminów. Ci, których napotkałem jako pierwszych, w najlepsze bili rekordy w skokach narciarskich w starej i wysłużonej już grze komputerowej. Myliłem się jednak, zapytani przeze mnie o przygotowania do

nas przepytac, więc wysłano kogoś w zastępstwie. Wszyscy zdali, ale co dziwne, potem nikogo z nas nie było na liście z wynikami. Okazało się, że poszliśmy do innego rocznika. Zdawaliśmy nie swój egzamin – opowiada z uśmiechem na twarzy Kamila, studentka III roku komunikacji medialnej. To

prawdziwa weteranka, studiuje już 7 lat, ma za sobą niejedną sesję. Ale nie za sprawą tego, że sobie nie radzi, ma już tytuł magistra, studiuje tu na drugim kierunku. – Dla relaksu warto zjeść zwykłą mleczną czekoladę, polecam zamiast innych używek, to bardzo skuteczny sposób. Dzień przed egzaminem nie powinno się zaglądać do podręczników. Poza tym trzeba systematycznie się uczyć, wiadomo, jeśli cały rok się nie pracowało, to potem szybkie wkuwanie niewiele pomaga. Warto też przed egzaminem dobrze się wyspać – radzi.

Inni podchodzą bardziej na luzie. – Sesja nie jest trudna, dlatego przygotowujemy się raczej z dnia na dzień, wystarczy raz przeczytać zadany materiał i przyjść, to tylko formalność – mówią Marta i Sabina, studentki filologii polskiej. Zapytane o najtrudniejszy egzamin zgodnym głosem mówią – literatura Pozytywizmu i Młodej Polski u prof. Kosętki. Choć pani profesor jest bardzo miła, to także bardzo wymagająca.

Ale są też przypadki skrajne. – Uczę się bardzo dużo, zdarza się, że zapominam nawet o posiłkach. Żeby być w formie zazywam tabletki „Sesja”, albo piję Plusssz Activ, wtedy mniej chce mi się spać, człowiek jest bardziej pobudzony, łatwiej jest się skoncentrować – zdradza Ania, również studentka komunikacji medialnej. Tacy studenci są jednak w zdecydowanej mniejszości.

Wykładowcy też podchodzą do tematu na luzie. – Raczej nie oblewam, zdarzyło się, że zabrałem dzisiaj ściągę, ale student o dziwo zdał na 5 – opowiada jeden z egzaminujących. Faktycznie, pan doktor nie stał nad studentami jak kat, zwłaszcza że przeprowadzałem z nim wywiad właśnie w czasie prowadzonego przez niego egzaminu.

Choć oficjalnie sesja egzaminacyjna zaczyna się w poniedziałek i potrwa przez dwa tygodnie, to korytarze uczelni już huczą od krzątający studentów i wykładowców. Nam pozostaje życzyć zdanych egzaminów, a tym, którym nie powiodło się, szczęścia w sesji poprawkowej.

Fabian Miszkiewicz

Pamięć o bohaterach

Złożeniem kwiatów pod pomnikiem VI Pomorskiej Dywizji Piechoty uczczono 64. rocznicę Operacji Warszawskiej, w której walczyli także sanoczanin.



Składając wiązanki hołd bohaterom oddali kombatanaci, przedstawiciele lokalnych władz oraz Gimnazjum nr 4. – Bój o Warszawę przeszedł do historii jako chrzest bojowy VI dywizji. Jej oddziały pierwsze dotarły na tereny lewobrzeżnej Warszawy, odbijając m.in. Belweder i Park Łazienkowski. Jednostki Wehrmachtu szybko wycofały większość formacji i wkrótce Warszawa odzyskała wolność – powiedział Marcin Paszkiewicz, nauczyciel historii z G4.

(b)

Zaginiony odnalazł się w ...Bratysławie

Dość niespodziewanie zakończyły się poszukiwania 55-letniego mieszkańca Beska. Mężczyzna sam zadzwonił do domu, prosząc, by żona odebrała go z... dworca w Bratysławie.

55-latek zaginął 8 stycznia. Wyszedł z domu i nie wrócił. Nie nawiązał też kontaktu z rodziną, która powiadomiła policję. Dopiero po kilkunastu dniach – w minioną niedzielę – mężczyzna skontaktował się z żoną telefonicznie. Poinformował, że znajduje się na dworcu w Bratysławie i poprosił, aby po niego przyjechała. Kobieta natychmiast powiadomiła dyżurnego sanockiej KPP. – Przekazaliśmy tę informację funkcjonariuszom z Punktu Kontaktowego Policji w Barwinku, którzy zwrócili się do słowackich policjantów z prośbą o pomoc w ustaleniu miejsca pobytu zaginionego. Około godz. 1 odnaleźli oni mieszkańca Beska na terenie dworca autobusowego w Bratysławie i przewieźli go do tamtejszej komendy. Był cały i zdrowy. Stamtąd odebrała go żona, z którą wrócił do domu – wyjaśnia podkom. Jerzy Górecki z sanockiej KPP. – Tym samym zamknęliśmy tę sprawę. Nie będziemy wyjaśniać, dlaczego mężczyzna znalazł się w Bratysławie, bo pojechał tam z własnej woli.

/joko/

Wjechał po pijanemu w dom

Tragicznie dla 17-letniego mieszkańca Jaćmierza zakończyła się pijacka eskapada samochodowa, w której uczestniczył wraz z dwoma kompanami. Kierowany przez jednego z nich citroen wypadł z drogi i uderzył w budynek mieszkalny.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę wieczorem. Trzej mieszkańcy Jaćmierza wracali samochodem z Sanoka. W Humniskach kierujący citroenem stracił panowanie nad kierownicą i wypadł z drogi, uderzając w niezamieszkały budynek. Przybyli na miejsce policjanci zbadali trzeźwość uczestników wypadku. Okazało się, że wszyscy trzej byli pijani. Kierujący citroenem miał 2,3 promila alkoholu w organizmie, 20-letni pasażer – 2,5 promila, a najmłodszy 17-latek – ponad pro-

mil. On też najbardziej ucierpiał – z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala w Brzozowie.

/jot/

Serdeczne Podziękowania dla Pana dr. Wojciecha Czecha – ordynatora Oddziału Neurologicznego oraz całego personelu medycznego za pełną troskę i życzliwość opiekę w ostatnich tygodniach życia naszego Ojca śp. inż. Zygmunta Grabowskiego

Rodzina

Zgłaszanie kandydatów do końca lutego

Kandydatów do Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia sportowe oraz twórczość artystyczną i upowszechnianie kultury w roku 2008 można zgłaszać do końca lutego br. Wnioski należy składać w Biurze Rady Miasta (pok. nr 66) w godzinach pracy urzędu.

NIE ODPOWIADAM ZA DŁUGI ŻONY, ANETY M.

Tomasz Masłowski

Pozostaną w pamięci

Podziękowanie

wszystkim, którzy w bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek i żal, uczestniczyli we Mszy Świętej i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku naszą najukochańszą Żonę, Mamusię i Babcie

śp. Marię Wojtanowską

Składamy serdeczne podziękowanie: Urzędowi i Radzie Gminy Bukowsko, Pracownikom Poczty Polskiej, funkcjonariuszom Straży Granicznej z Sanoka, kolegom z Małopolskiego Centrum Biotechniki, wszystkim mieszkańcom gminy Bukowsko, rodzinie, przyjaciółom, koleżankom, kolegom.

Bóg zapłać

Pogrążony w smutku Mąż z Rodziną

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego ukochanego Ojca

śp. inż. Zygmunta Grabowskiego

Dyrekcji Zespołu Szkół w Trepczy, Radzie Rodziców i Nauczycielom, Dyrekcji i Pracownikom Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku oraz Osobom Bliskim, Sąsiadom i Znajomym

Najserdeczniejsze podziękowania składa

Rodzina

Pierwsza płyta na powitanie

Grająca muzykę folkową **Kapela na Dobry Dzień** może pochwalić się tym, o czym marzy każdy zespół – debiutancką płytą. Wydając album „Jak sobi zaśpiwam” przy okazji pokazali innym, jakim sposobem to osiągnąć.

By zdobyć środki na płytę, muzycy – wsparci przez Gminne Centrum Kultury w Cisnej – napisali projekt pn. „Bieszczadzkie Wędrowki Folkowe”. Jego założeniem była aktywizacja społeczności lokalnej w celu poznania i krzewienia tradycyjnej muzyki naszych terenów. Złożony w Fundacji Bieszczadzkiej „Partnerstwo dla środowiska” otrzymał 6 tys. zł dotacji. – Projekt obejmował zbieranie materiałów źródłowych, warsztaty wokalnno-muzyczne i cykl koncertów, a całość wieńczyło wydanie albumu. Mieliśmy z tym trochę zachodu, trwało to wszystko prawie pół roku, ale warto było czekać. Gdy w końcu płyta znalazła się w naszych rękach, radość była ogromna – mówi perkusista Piotr Andrunik.

Swoją debiut **Kapela na Dobry Dzień** zatytułowała „Jak sobi zaśpiwam”. Już sama pisownia od-

nosi się do folkloru Łemków i Bojków, będącego główną inspiracją zespołu. Do tradycji album nawiązuje także w innym kontekście – choć wydany na CD, to wzorem płyt gramofonowych, umownie podzielony został na dwie strony. Pierwsza zawiera 7 utworów z koncertu



Kapela na Dobry Dzień złapała wiatr w żagle. Debiutancka płyta z pewnością pomoże jej wypłynąć na szersze wody.

w studio Radia Gdańsk, do którego grupa została zaproszona w ubiegłym roku. Na stronie B znajduje się 5 piosenek, zarejestrowanych w sanockim studio „Manek”. Fragmenty kilku utworów można odsłuchać na portalu MySpace pod adresem: <http://www.myspace.com/kapelanadobrydzien>.

Płytę wyprodukowała tłocznia Visual Media Records z Bydgoszczy, nakład wyniósł ty-



siąc egzemplarzy. Oferowana jest na stronie internetowej zespołu (www.kndd.pl), będzie ją można zdobyć również podczas koncertów. – Kilka sztuk już nam poszło, ale zdajemy sobie sprawę, że o powodzeniu albumu zdecydują główne koncerty. Jeżeli będzie cieszył się na tyle dużym zainteresowaniem, że nakład się rozejdzie, to pomyślimy o „dodruku” – zaznacza P. Andrunik, dodając też, że Kapela na Dobry Dzień ma już kilka nowych piosenek, które mogłyby się znaleźć na drugiej płycie.

B. Błazewicz

Paprika i „Panika”, czyli co roku w Sanoku

W Klubie **Pani K.** znów zagrała **Paprika Corps**, dla której był to już piąty koncert w Sanoku. Ten układ się sprawdza.

Grupa z Opola przyjeżdża do nas co roku i za każdym razem udaje jej się wypełnić salę „Paniki”. Nic dziwnego – klubowa publiczność wie, że kroi się dobra zabawa. Przyszło około 130 osób, co jak na ten lokal jest frekwencją optymalną, bo da się jeszcze tańczyć pod sceną. Płasów oczywiście nie zabrakło, czemu trudno się dziwić, biorąc pod uwagę hipnotyczny charakter muzyki „Papryczek”. Zespół grał ponad 2,5 godziny, prezentując najważniejsze utwory ze swoich płyt.



Paprika Corps to zespół, który zaprzyjaźnił się z sanocką publicznością.

Paprika najwyraźniej lubi „Panikę”, zresztą z wzajemnością. – Muzycy jak zawsze byli bardzo zadowoleni z koncertu i reakcji publiczności. Powiedzieli, że za rok znów postarają się przyjechać do Sanoka – mówi Michał Szul, szef Klubu **Pani K.**

Kolejny koncert jutro (24 bm.) w „Szkolarni”, gdzie zagra Farben Lehre. Poprzedzą go dwa lokalne zespoły – *No Własnie* i *Diffusion*. Początek o godz. 19, bilety po 20 zł. Natomiast w przyszły piątek w „Panice” wystąpią: *Bajzel* i węgierska grupa *Trottel*. **(b)**

Koncert na rzecz cerkwi

W najbliższą sobotę (godz. 17) w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórzcu odbędzie się koncert charytatywny „Pod wspólnym niebem – kolędowanie” na rzecz odbudowy cerkwi w Komańczy.

Wystąpią: Prawosławny Chór Diecezjalny IRMOS, Zespół Pieśni Karpackiej WIDYMO, Trio KREMENAROS i Zespół Ludowy MŁODZI ŁUKOWIANIE. Po koncercie odbędzie się kwesta na od-

budowę cerkwi w Komańczy, która spłonęła we wrześniu 2006 roku, a jej rekonstrukcja nadal trwa.

Wstęp na koncert jest otwarty. Organizatorzy gorąco zapraszają do udziału w tym wydarzeniu. **(b)**

Noworocznie u franciszkanów

Zapraszamy na „Koncert Noworoczny” w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku, który odbędzie się w kościele Franciszkanów 24 stycznia o godz. 19.15. W programie kolędy i nie tylko... w wykonaniu solistów i zespołów. Serdecznie zapraszamy. Wstęp wolny. **Iwona Bodziak**

Posłuchajcie kolęd...

W najbliższą niedzielę (25 bm.) o godz. 18 parafia p.w. Chrystusa Króla zaprasza na Koncert kolęd, który odbędzie się w tzw. dolnym kościele przy ul. Jana Pawła II.

Wystąpią: zespół wokalny SOUL i dziecięcy zespół *Souliki* – kierowane przez Monikę Brewczak oraz chór parafialny pod dyrekcją ks. Feliksa Kwaśnego. W programie znane i mniej znane pieśni bożonarodzeniowe, w tym uhonorowane 2. nagrodą podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie utwory SOUL. Wstęp wolny.

...i poezji Jana Szelca

Miłośników poezji Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza natomiast w poniedziałek (26 bm.) o godz. 17 na wieczór poświęcony pamięci zmarłego w grudniu „barda bieszczadzkiego” Jana Szelca. Spotkanie połączone będzie z promocją wydanego przed dwoma tygodniami tomiku poety „Łzą żywiczną zalakowane”. Oprawę słowno-muzyczną spotkania zapewnią harcerze z Hufca Ziemi Sanockiej im. ks. Zdzisława Peszkowskiego, a słowo wstępne wygłosi dr Jolanta Mazur-Fedak. **/jot/**

670-lecie Królewskiego Sanoka

Dzięki Borysowi Łapiszczakowi, znanemu sanockiemu filokartystcie, mamy okazję odnotować i uczcić jubileusz 670-lecia Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Z tej okazji wydał on przepiękną kartę pocztową, która mieści w sobie same pocztowe rarytasy.

Awers wydanej karty zawiera trzy pocztówki, wszystkie osobiście urody. Pierwsza, pochodząca z 1900 roku, ukazuje wzgórze zamkowe z zapisem: „Starożytny zamek polski Koronny, dziś Starostwo”. Jej wydawcą jest Karol Pollak, znany sanocki drukarz.

Rewelacyjnie prezentuje się inna pocztówka, przedstawiająca lokomotywę, w której czoło wpisany został obrazek dworca sanockiego i napis: „Pośpieszne pociągów z Sanoka”. Widać przed stu laty przez nasze miasto przejeżdżały pośpieszne pociągi...

Na kolejnej pocztówce bez trudu każdy rozpozna sanocki ratusz, jednakże rarytasem są umieszczone obok dwa herby. Jeden jest to znany wszystkim herb Sanoka, drugi natomiast to herb Galicji i Lodomerii.

Na rewersie znajduje się jeszcze jedna bardzo ciekawa pocztówka, która jest formą cegiełki wydanej przez Towarzystwo Upiększania Miasta Sanoka. Zawiera także informację, która mówi, że: „Dochód z kartek przeznaczony jest na wystawienie w Sanoku pomnika Grzegorza z Sanoka w pięćsetną



rocznicę jego urodzin”. Niestety, mimo podjętej wówczas akcji, celu tego nie udało się zrealizować.

A sama pocztówka sprzed ponad stu lat, z taką właśnie adnotacją, jest niewątpliwie rarytasem klasy zerowej.

A zatem czcimy jubileusz 670-lecia miasta Sanoka. Zaraz, zaraz, przecież w roku 1962 czciliśmy już jego 800-lecie. Jak to jest? – To jest tak samo jak Przemysł obchodził już swoje 1000-lecie, a tak naprawdę jako miasto ma dopiero 620 lat – tłumaczy Borys Łapiszczak. – To 800-lecie to była rocznica pierwszej zapiski o Sanoku. Teraz natomiast obchodzimy 670-lecie nadania Sanokowi praw miejskich, co nastąpiło 20 stycznia 1339 roku. Nadał je wówczas książę Jerzy II Trojdenowicz. Taka jest prawda historyczna i stąd wydanie mojej kolejnej karty pocztowej poświęconej upamiętnieniu tego jubileuszu – dodaje. **emes**

– Cała siła tych płócien, pozbawionych fabuły, tkwi w nastroju jaki generują i odczuciach powstających w widzu – pisze we wstępie do katalogu wystawy „TFD Projekt” Agata Sulikowska-Dejena. Tym razem autorem prac jest rodzimy artysta młodego pokolenia Tomek Mistak.

Bez fabuły, ale z nastrojem

Wystawę tworzy kilkanaście akryli na płótnie, których głównym motywem są niewielkie detale industrialne. Powiększone do ogromnych rozmiarów zmieniają się w nową, całkiem prawdopodobną, choć wyobrażoną rzeczywistość. Wydają się tak realne w złudzeniu trójwymiaru, że widz odruchowo wyciąga rękę, aby ich dotknąć. – Puste poprzemysłowe przestrzenie, zagadkowe przejścia, zapadnie, fragmenty maszyn, zastępy, porzucone przez człowieka emanują ciszą i wywo-

łują niepokój. Trwają mimo upływu czasu, pokrywając się warstwami rdzy. Wkraczając do tych światów trudno uwierzyć, że obrazy nie są dokumentacją zapomnianych, realnie istniejących obszarów. Każdy z nich to dowód na wielką moc kreatywną malarstwa – podkreśla Agata Sulikowska-Dejena.

Artysta jest rodowitym sanoczaninem (ur. w 1978r.), absolwentem wydziału malarstwa w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego

(dyplom w pracowni prof. Stanisława Białogłowicza w 2005 r.). Uprawia malarstwo sztalugowe, nie stroni też od fotografii. Jego prace prezentowane były na wystawach indywidualnych i zbiorowych w Sanoku, Warszawie, Płocku, Częstochowie, Rzeszowie, a także w Londynie i Berlinie. Wśród wyróżnień warto wymienić tytuły finalisty w konkursach: Obraz Roku 2002 (Art Business, Warszawa) oraz Inner Vision (Art Dea, Warszawa).

/joko/



Tomek Mistak nie lubi mówić o sobie. Wyreżyżyla go Agata Sulikowska-Dejena

GRATISY! GRATISY!

SDK zaprasza

Do kina

Do oglądania czeskiego kina nikogo nie trzeba specjalnie zachęcać. Świeżość spojrzenia, lekkość narracji, humor – nawet, gdy opowieść dotyczy spraw bardzo serio. Film „Młode wino”, od niedawna na polskich ekranach, to przepięknie opowiedziana historia... O czym? O dorastaniu, dojrzewaniu, miłości, odpowiedzialności, pracy, uczciwości... o życiu, jednym słowem. Dla widzów w każdym wieku. Do śmiechu, ale i dla wzruszeń. Plus fan-

tastyczne krajobrazy... W Kinie SDK w piątek o 18, w sobotę i niedzielę o 20, w poniedziałek i środę o 19.30, wtorek o 18.

Na koncert

W sobotę o godz. 17 zespół *Con Amore* wystąpi z koncertem noworocznym. Wstęp wolny.

W niedzielę o godz. 17 rozpocznie się recital Edyty Geppert. Cena biletu 40 zł.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną wejściówkę na film.

Pozostaną w pamięci

Panu Zbigniewowi Guni

Prezesowi Nafty-Gaz Serwis
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci **Ojca**
składają

**Zarząd i pracownicy
Spółki Instal-Bud w Sanoku**

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy udzieliли pomocy i wsparcia w ostatnich dniach życia

śp. Adama Powrózka

i tym, którzy wzięli udział w jego ostatnim pożegnaniu
składa

Żona z dziećmi

Matematyczne asy

Znakomicie spisali się uczniowie I LO w finale XXIV Konkursu Matematycznego im. prof. Jana Marszała organizowanego przez I LO w Łańcucie pod patronatem Polskiego Towarzystwa Matematycznego i Podkarpackiego Kuratorium Oświaty. Aż trzech z nich znalazło się w gronie laureatów.

Hasłem przewodnim tego- rocznej edycji konkursu były nietypowe równania, nierówności i układy równań. W gronie 120 finalistów – laureatów etapu powiatowego – znalazło się 10 uczniów sanockich szkół ponad- gimnazjalnych: Andrzej Materniak, Miłosz Mach, Michalina Mazur, Przemysław Burczyk, Rafał Owarzany, Michał Badecki, Michał Jungiewicz, Rafał Gilarski, Jakub Kurkowski (I LO) oraz Kamil Gućwa (II LO). Każdy miał do rozwiązania trzy zadania w czasie 150 minut. Świetnie poradzili sobie z nimi podopieczni Ireneusza Stawarza oraz Marka Filipa z I LO – Rafał Owarzany zajął 1. miejsce w kategorii klas drugich, Andrzej Materniak – 2. miejsce wśród uczniów klas pierwszych, a Jakub Kurkowski – 3. miejsce w kategorii klas trzecich.

– Ogromnie cieszy fakt, że trafia do nas tak zdolna młodzież, która chce coś osiągnąć. Zarówno ten konkurs jak i pozostałe są efektem ciężkiej pracy naszych uczniów, głównie podczas zajęć pozalekcyjnych, więc tym bardziej jesteśmy z nich dumni. Co roku konkurs im. prof. Jana



Wierni poddani Królowej Nauk (od lewej): Andrzej Martyniak, Rafał Owarzany, Michał Jungiewicz i Jakub Kurkowski.

Marszała cieszy się coraz większym zainteresowaniem, w naszej szkole udział w nim stał się już nawet pewną tradycją. To prawdziwa przyjemność, jeśli widzi się efekty własnej pracy, wymagającej niekiedy sporych wyrzeczeń, dlatego dokładamy wszelkich starań, aby nasi wychowankowie chcieli angażować się w różne, także pozaszkolne formy zdobywania wie-

dzy. Najczęściej jednak nie trzeba ich do niczego namawiać, sami bowiem wychodzą z inicjatywą... – mówi Ireneusz Stawarz, zastępca dyrektora I LO.

Nie jedyne to sukcesy matematyczne licealistów sanockiej „Jedynki”, którzy błysnęli również w VIII Jasielskim Konkursie Matematycznym im. Hugona Steinhausa. Michał Jungiewicz zajął w nim 1. miejsce w kategorii klas trzecich, a Rafał Owarzany zdobył wyróżnienie. Gratulujemy!

/joko/

Nie tylko szopka

Od razu widać, że jasełka wystawiane na deskach Domu Kultury „Caritas” na Posadzie przygotowali młodzi wrażliwi ludzie, dla których liczy się nie tylko efekt sceniczny i doznania artystyczne, ale przede wszystkim odpowiedź na nurtujące każdego człowieka pytania: jak być szczęśliwym? Recepta jest trudna i prosta zarazem: miłość i „patrzenie sercem”.



– Dla nas to nie tylko „szopka”. To, co mówimy i pokazujemy w tych jasełkach powinno mieć odbicie w naszym życiu – mówi Jarek Zgłobicki, jeden z młodych wykonawców. Na zdjęciu – scena finałowa, nagrodzona gromkimi brawami publiczności.

Wymowna jest pierwsza scena, podczas której Upadłe Anioły zastanawiają się, jak zniszczyć wśród ludzi miłość. Jednym ze sposobów jest odebranie im czasu – poprzez wpędzenie w wir zabawy, pracy, konsumpcji, zarabiania. „Niech pieniądź zawsze będzie pierwszy”, „Dajmy im chleba i igrzysk”,

„Mecze, koncerty! Niech tracą czas na filmy!”, „Byłoby się bawili, bawili” – wymieniają elementy swojej strategii. Pytanie jednak – stawia je pojawiający się w następnej scenie Mały Książę – czy żyjąc w ten sposób można odnaleźć sens? On sam poznał odpowiedź, dzięki spotkaniu z Królem, który – choć narodził

się w ubogiej stajni – pokazał wszystkim drogę. „W życiu liczy się tylko miłość” – stwierdza z przekonaniem Książę, a Narrator dodaje, że gdy się kocha, to pomimo bólu, smutku i cierpienia można być szczęśliwym.

Zatrzymajmy się na chwilę

Przedstawienie jest wspólnym dziełem grupki zapaleńców, pod przewodnictwem katechetki Moniki Florek i przy wsparciu ks. Piotra Buka, proboszcza parafii na Posadzie. Bierze w nim udział młodzież oazowa, przed-szkołaki, uczniowie, dorośli z Domowego Kościoła oraz grupa muzyczna z organistą Piotrem Buczkiem. Scenariusz jest kompilacją różnych tekstów i twórczej inwencji młodych aktorów. – Chcieliśmy zrobić jasełka trochę inne. Owszem, jest Dzieciątko, Złóbek, Maryja i Józef, piękne kolędy, ale też i ważne pytania. A wszystko po to, aby zachęcić widzów – i siebie – do zatrzymania się w naszym codziennym zabieganiu i chwili refleksji – wyjaśnia Monika Florek.

Jasełka będzie można obejrzeć raz jeszcze 25 stycznia o godz. 18.15 w Domu Kultury „Caritas” na Posadzie. Serdecznie zapraszamy w imieniu organizatorów!

(z)



„Anglik” z Zagórza

Krzysztof Kasprzyk z Gimnazjum nr 1 w Zagórzu zajął 2. miejsce w wojewódzkiej olimpiadzie z języka angielskiego.

Podczas finału w Rzeszowie Krzysztof Kasprzyk był jedynym reprezentantem powiatu sanockiego. W rywalizacji prawie 300 uczniów Podkarpacia uzyskał 2. wynik – 67 punktów. Dzięki temu ma zaliczoną część egzaminu (z maksymalną liczbą punktów), badającą kompetencje językowe. – Sukces naszego ucznia był możliwy dzięki jego wieloletniej, systematycznej pracy z nauczycielami języka angielskiego – Agatą Marcinkowską i Jerzym Hryszką – podkreślił Maciej Błazowski, dyrektor zagórskiego gimnazjum. (b)

Krzysiek Kasprzyk wraz z Agatą Marcinkowską, która przygotowała go do olimpiady.

Studencki koncert

16 stycznia galeria „De” sanockiej PWSZ rozbrzmiała kolędami, utworami klasycznymi i ludowymi. Studenci Zakładu Edukacji Muzycznej przygotowali „Koncert Noworoczny”, na którym zaprezentowali swoje niemałe umiejętności.

Choć publiczność nie przybyła tak licznie jak na ten, który odbył się końcem października, to wykonawcy zrobili nie mniejszy „show”. Występ rozpoczął mieszany chór, który śpiewał kolędy. Później na zmianę na scenie pojawiali się panowie pod batutą pań i panie pod batutą panów. Nie zabrakło też popisów solowych i kameralnych, prezentujących muzykę rozrywkową i klasyczną. – Studenci mają potężny potencjał i go wykorzystują. Program był bardzo urozmaicony. Repertuar został specjalnie tak dobrany, bo każdy odbiorca oczekuje czegoś innego. Myślę, że każdy znalazł w tym coś dla siebie – powiedziała Iwona Bodziak, kierownik Zakładu Edukacji Muzycznej. – Chcieliśmy pokazać słuchaczom elastyczność i to, że nasi studenci potrafią wykonywać każdą muzykę, poczynając od klasycznej przez rozrywkową do ludowej – dodała.

Gromkimi brawami został nagrodzony zespół folklorystyczny, który zakończył koncert. Energia i radość

z jaką grali, udzieliła się wszystkim na tyle, że publiczność nie pozwoliła zejść im ze sceny i musieli bisować dwa razy. – Zespół ludowy to nasze najmłodsze dzieciątko, jego twórcą i duchem jest pani Zofia Kiełar, wielka pasjonatka muzyki ludowej. Potrafiła zgromadzić młodzież, zainspirować i rozpalic w niej ogień – chwaliła I. Bodziak. Opiekunka kapeli wychowała się w kręgu kultury hacзовskiej, dlatego folklor jest jej bardzo bliski. – Mieszkam na wsi, uczestniczę bardzo często we wszelkiego rodzaju imprezach wiejskich. Gramy po to, żeby ocalić od zapomnienia folklor krośnieński, sanocki, przemyski i dynowski – zdradziła.

Na zakończenie Iwona Bodziak zaprosiła zgromadzonych na następny występ swoich podopiecznych. Zaprezentują się oni na wielkim koncercie galowym, który ma odbyć się 6 maja w SDK. – To będzie perleka, szykujemy kilka niespodzianek, w których zaprezentujemy wszystko to, co potrafimy – zapowiedziała.

F. Miszkiewicz



Zespół folklorystyczny zachwycał nie tylko śpiewem, ale i strojami.

Głupota nie zna granic

Sanocka policja poszukuje złodziei, którzy kradli urządzenia do badań sejsmicznych. Ich łupem padły przewody i geofony o wartości ponad 55 tys. złotych.

W połowie stycznia krakowska firma rozpoczęła na terenie kilku gmin sanockich badania sejsmiczne w poszukiwaniu złóż ropy i gazu. Podczas prac od Prusieka do Komańczy rozciągnięto przewody połączone z czujnikami, przetwornikami drgań oraz skrzynkami FDU. W ciągu kilku nocy w okolicach Niebieszczań i Jędruszkowic nieustaleni sprawcy ukradli ponad 20 skrzynek FDU i kilka wiązek geofonów wraz z kablem sejsmicznym o wartości ponad 55 tys. zł. Złodzieje przeliczyli się jednak, gdyż „fantów” nie da się sprzedać w skupie złomu – materiał ten nie nadaje się do ponownego wykorzystania. /k/

Pozostaną w pamięci

Serdeczne podziękowania przyjaciółom, znajomym, sąsiadom oraz byłym współpracownikom uczestniczącym w ostatnim pożegnaniu
śp. Eugeniusza Wójcika
z serca płynące podziękowania składa
Żona z Rodziną

Personelowi medycznemu a w szczególności pielęgniarkom Oddziału Pulmonologii Szpitala w Sanoku za wielką troskliwość i pełne oddanie w ostatnich dniach życia
śp. Eugeniusza Wójcika
składa
Żona z Rodziną

Z głębokim bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci nieodżałowanego
śp. Eugeniusza Wójcika
odszedł wspaniały człowiek i przyjaciel, powszechnie szanowany za głęboką wiedzę i swe wielkie serce. Szczere kondolencje i wyrazy współczucia Rodzinie pogrążonej w smutku składają:
Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Pracownicy oraz Rada Rodziców Zespołu Szkół nr 5 w Sanoku

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon.. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15,

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

Postój taxi

tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI

tel. 96-66

Tele TAXI

tel. 94-77

San-TAXI

tel. 96-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek

23-26 I – apteka J. Śmietana, ul. Jana Pawła 31a 26 I - 2 II – apteka „CEFARM”, ul. Daszyńskiego 3

Poradnia

Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 2 II – Ewa Patula

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

O śmierci, która może uratować życie

Nerki nie rosną na drzewach

Życie to najcenniejszy dar, jaki można ofiarować drugiemu człowiekowi – nawet po własnej śmierci. Wystarczy wcześniej wyrazić wolę przekazania swoich narządów i tkanek do przeszczepów*. Choć według polskiego prawa każda osoba zmarła może być uważana za potencjalnego dawcę, o ile wcześniej nie wyraziła sprzeciwu, w praktyce jednak okazuje się to często niemożliwe ze względu na protesty rodziny. Dlatego warto o tym rozmawiać wcześniej. W ten sposób możemy podarować życie tym, dla których przeszczep stanowi jedyny ratunek.

Podkarpacie – razem z Małopolską i województwem świętokrzyskim – jest regionem, gdzie pobiera się najmniej narządów do przeszczepów. W ubiegłym roku w województwie podkarpackim były tylko dwa takie pobrania, z czego jedno w szpitalu sanockim. W grudniu na Oddział Intensywnej Terapii trafił trzydziesto-kilkuletni mężczyzna, ofiara wypadku. Kiedy doszło do śmierci mózgowej, która jest równoznaczna ze zgonem pacjenta, podjęto rozmowy z rodziną. Bliscy zmarłego okazali lekarzom duże zaufanie i zrozumienie. Efektem tego było pobranie obu nerek, które wszczepiono dwóm różnym dawcom. Obie się przyjęły i funkcjonują. Ich biorcy otrzymali szansę na normalne życie – bez uciążliwych dializ i strachu o to, co przyniesie kolejny dzień. Tym samym śmierć mężczyzny, choć tragiczna i traumatyczna dla rodziny, nie stała się daremna.

Boimy się mówić o śmierci

Dlaczego na Podkarpaciu jest tak mało dawców? – To problem bardzo złożony i przyczyn jest wiele. Po pierwsze nie mamy ośrodka transplantacyjnego, a od najbliższego w Krakowie dzieli nas 200 kilometrów. A odległość ma tu ogromne znaczenie, bo na przykład w przypadku serca od pobrania do wszczepienia nie mogą upłynąć więcej niż 4 godziny. W przypadku innych narządów, zwłaszcza nerek, czas ten jest, na szczęście, dłuższy. Nie



– My nie prosimy rodziny o zgodę na pobranie narządów zmarłego, tylko pytamy, czy wiedzą, jaka była jego wola w tym względzie. Bo to ona ma tutaj największe znaczenie – mówi Wiesław Gućwa.

ma też odpowiednio przygotowanej kadry medycznej – lekarzy identyfikujących potencjalnych dawców, przeprowadzających stosowne badania i rozmowy z rodziną. Osobną kwestię stanowi niska świadomość społeczna. Nie umiemy i boimy się mówić o śmierci. Odsuwamy ten temat, odrzucamy od siebie. Nawet nie bierzemy na pogrzeb dzieci. Pamiętam zdjęcie zrobione przed wielu laty podczas pogrzebu kogoś z rodziny – i malutkie dziecko pochyłające się nad trumną. Dawniej było to naturalne. Śmierć miała miejsce w domu i była otoczona ogromnym szacunkiem. Dziś stała się tabu. Próba pozostawienia pacjenta w domu, żeby odszedł godnie w swoim otoczeniu, wśród najbliższych, często spotyka się z agresją i posądzeniem o nieczne intencje. Prawdą jest również, że i lekarze

nie potrafią, a często i nie chcą rozmawiać z rodziną o śmierci. A ona jest przecież elementem naszego życia i trzeba o niej mówić, i to znacznie wcześniej niż dopiero wtedy, kiedy przychodzi – podkreśla Wiesław Gućwa, ordynator oddziału anestezjologii i intensywnej terapii w sanockim szpitalu, a zarazem jeden z ośmiu

mózgu, który uniemożliwia przepływ krwi. – Śmierć mózgowa jest równoznaczna ze zgonem pacjenta. Ludziom czasem trudno to zrozumieć, kiedy widzą, że klatka piersiowa zmarłego się unosi, a ciało jest ciepłe. Dzieje się tak dzięki prowadzonemu sztucznemu oddechowi przy pomocy urządzeń oraz podtrzymywaniu pracy serca, które to utrzymujemy do czasu pobrania narządów, aby przez cały czas były „czynne”. Po zatrzymaniu krążenia narządy nie otrzymują tlenu i ulegają uszkodzeniu – są niesprawne – wyjaśnia Wiesław Gućwa.

Stwierdzenie śmierci mózgowej przebiega według ściśle określonej procedury. Wszczyna się ją, kiedy pojawiają się pierwsze objawy. Jeśli dwukrotnie przeprowadzone w określonym odstępie czasu badania dadzą wynik potwierdzający, wówczas powołuje się 3-osobową komisję z udziałem neurologa, anestezjologa i innego specjalisty, którzy stwierdzają zgon pacjenta. – Tu nie ma możliwości pomyłki. Opowieści, że ktoś się obudził po śmierci mózgowej, należy włożyć między bajki. Mógł się obudzić ze śpiączki, a nie śmierci mózgowej. Wraz z nią następuje nieodwracalny zgon pacjenta – podkreśla ordynator.

Ważna jest wola zmarłego, nie rodziny

Rodzina osławiana jest ze śmiercią chorego od chwili, gdy wystąpią pierwsze jej objawy. Nie są to łatwe rozmowy, ani dla bliskich, ani dla lekarza. Ból i rozpacz objawia się w różny sposób – płaczem, histerią, czasem agresją. Wymaga to ogromnej delikatności, taktu, także odporności psychicznej. – Czasem bliscy ułatwiają nam zadanie, pytając co dalej. Tłumaczymy, wyjaśniamy, informując jednocześnie o możliwości pomocy innym poprzez przeszczep narządów. Nie pytamy jednak rodziny o zgodę na ich pobranie, tylko o to, jaki był stosunek zmarłego do tego. Czy o tym mówił, jakie miał zdanie na ten temat. Ważna jest bowiem jego wola, a nie to, co myślą o tym jego bliscy. Pamiętam sytuację, kiedy na hasło: pobranie narządów, rodzina zareagowała negatywnie. Żona zmarłego stwierdziła, że absolutnie nie wyraża na to zgody. Zapytałem wówczas, czy wie, co o tym sądził jej mąż. A pani na to, że on na pewno by się zgodził, bo był bardzo dobry i życzliwy dla innych. To dopiero uświadomiło jej, że wola męża była prawdopodobnie inna od tego, co mówiła. I nie sprzeciwiała się już. Dlatego tak ważne jest, żeby o tym szczerze rozmawiać z bliskimi. Jeśli stwierdzą oni jednoznacznie, że zmarły sobie tego by nie życzył, to nawet gdy nie złożył formalnego sprzeciwu (można to zrobić w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów prowadzonym przez Poltransplant), honorujemy tę decyzję. Tu nie może być mowy o jakimkolwiek wymuszaniu, choć polskie prawo zakłada domniemaną zgodę pacjenta na pobranie narządów do przeszczepu, jeśli wcześniej nie wyraził on sprzeciwu w tej kwestii – wyjaśnia Wiesław Gućwa.

Każda minuta na wagę życia

Pojawienie się dawcy stanowi dopiero początek skomplikowanego procesu transplantacyjnego. Lekarz przekazuje wszelkie niezbędne dane do Poltransplantu, gdzie znajduje się lista oczekujących na przeszczep. Konsultanci wyszukują tych, którzy wykazują największą zgodność z dawcą, decydując, jakie narządy należy od niego pobrać. Zawiadamiają ośrodki transplantacyjne, które natychmiast ściągają wskazanych biorców i wysyłają swoje ekipy do pobrania odpowiednich narządów. – Muszą to robić specjaliści, którzy wiedzą dokładnie, w jaki sposób pobrać narząd, żeby był jak najbardziej odpowiedni dla biorcy. Tu wszystko ma znaczenie, nawet centymetr wyciętej żyły – podkreśla dr Gućwa.

Jeśli do pobrania jest kilka narządów, przy stole z dawcą stoi jednocześnie kilku lekarzy z różnych ośrodków transplantacyjnych w kraju. Pierwszeństwo mają „sercowcy” ze względu na bardzo krótki czas do dyspozycji. Nierzadko zdarza się im korzystać z pomocy lotnictwa wojskowego. Element czasu jest tak istotny, że lekarze nie przebiegają się nawet i wracają w fartuchach, w których

na. I to mimo jednoznacznego poparcia ze strony Kościoła. Wiele złego wyrządziła szeroko opisywana przez media, mająca wyrażnie polityczne konotacje, afera związana z doktorem Mirosławem G. oraz nieumiejętne propagowanie idei transplantologii w prasie i telewizji. Ludzie przestali ufać lekarzom, dopatrując się w ich działaniach możliwości nadużyć, a nawet działań o charakterze przestępczym. – W Polsce i w Europie jest to obwarowane takimi przepisami i procedurami, że ani nielegalny handel narządami, ani ich pokątne przeszczepianie jest praktycznie niemożliwe. To bardzo skomplikowany proces, którego nie przeprowadzi się w prywatnym gabinecie. Wszyscy biorcy wpisywani są na listę Poltransplantu i nikt spoza niej nie może liczyć na przeszczep. Podobnie jest z dawcami. Ci, którzy opowiadają mrozące krew w żyłach historie o zabijaniu ludzi dla narządów, nacztyli się kryminalów albo naoglądali horrorów. Serca czy nerki naprawdę nie da się przewieźć w walizce – argumentuje Wiesław Gućwa.

Jako lekarz posiadający uprawnienia koordynatora ds. transplantologii ma nadzieję, że świadomość społeczna w tym zakresie będzie jednak systematycznie rosła,



Są sytuacje, kiedy lekarze nie są już w stanie nam pomóc. Ale my możemy pomóc innym, deklarując wcześniej wolę przekazania naszych narządów do przeszczepu. Kiedy nam nie będą już potrzebne, im mogą uratować życie...

stali przy stole. Pozostałe narządy są nieco mniej wrażliwe, przewozi się je więc karetkami, którym towarzyszą drogę policyjne patrole. W tym czasie transplantolodzy w ośrodkach przygotowują biorców do operacji. Kiedy tylko narząd dotrze na miejsce, natychmiast przystępuje się do przeszczepu. Całe przedsięwzięcie wymaga zaangażowania około 120 osób! Warte jest jednak tego poświęcenia, bo każdy przeszczep to szansa na uratowanie czyjegoś życia. A dzięki dokładnym badaniom poprzedzającym, wskaźnik przyjęcia przeszczepów jest bardzo wysoki – wynosi ponad 90 procent.

Pomyśl o śmierci, daj komuś życie

Mimo niewątpliwych korzyści płynących z transplantologii, społeczna akceptacja dla tego typu operacji nie jest powszech-

podobnie jak wiedza i zapał lekarzy. – Od kilku lat uczestniczymy czynnie w procesie transplantacyjnym. Mamy średnio 2-3 potencjalnych dawców rocznie. Nawet gdyby było tylko jedno pobranie, uważam że warto. Bo to daje komuś szansę na życie.

A życie ludzkie jest bezcenne. Najlepiej wiedzą o tym ci, którzy codziennie balansują na jego krawędzi. Każdy z nas powinien mieć tego świadomość. Nikt nie zagwarantuje przecież, że któregoś dnia nie znajdziemy się na liście biorców albo – jak kto woli – dawców...

Joanna Kozimor

*** Oświadczenie woli można przekazać ustnie, informując o tym najbliższych, lub pisemnie – poprzez „Oświadczenie woli”, choć w zupełności wystarczy napisana w dowolnej formie informacja, którą włożymy do portfela.**

Był agentem bezpieki?

Duchowny zaprzecza

Rzeszowski Oddział IPN ujawnił dokumenty dotyczące inwigilacji Kościoła Prawosławnego w Polsce przez komunistyczne władze. Wynika z nich, że znaczna część hierarchów była tajnymi współpracownikami SB. W gronie tym wymieniany jest m.in. arcybiskup Adam Dubec z Sanoka, ordynariusz diecezji przemysko-nowosądeckiej.

Dokumenty ujawniają, że środowisko prawosławnych duchownych rozpracowywane było od 1963 roku pod kryptonimem „Bizancjum”. Ówczesne władze inwigilowały osoby podejrzewane o nieprzychylność dla ustroju PRL, zamierzały ponadto wykorzystać Kościół Prawosławny do walki z Kościołem Katolickim.

Z dokumentów wynika, że abp Adam Dubec miał zostać zwerbowany do współpracy w czerwcu 1971 roku przez Jerzego Rożka z IV SB KWMO w Rzeszowie i otrzymał pseudonim TW Marek. W aktach widnieje informacja, iż była to współpraca dobrowolna, która trwała do listopada 1979 roku. Dokumenty informują o miejscach spotkań z esbekami, które odbywały się w lokalu kontaktowym o nazwie „Wenus”, w budynku KWMO w Krośnie (po reformie administracyjnej w 1975 r. TW Marka

przekazano do Krosna), mieszkaniu kapłana bądź różnych lokalach gastronomicznych. Z dokumentów tych wynika, że TW Marek przekazywał informacje istotne dla Kościoła Prawosławnego, które dotyczyły nie tylko księży, ale i wiernych. Część z nich odnosiła się do sfery ich życia prywatnego, niektóre miały charakter obyczajowy. Marek miał informować ponadto o różnych inicjatywach księży rzymsko- i grekokatolickich, przekazywać swoją wiedzę na temat innych wyznań w tym regionie oraz tego, co dzieje się w Ukraińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym. W dokumentach znajdują się pokwitowania potwierdzające, że nie donosił bezinteresownie, otrzymując za przekazywane przez siebie informacje paczki z artykułami delikatesowymi.

Dr Krzysztof Kaczmarek uważa, że zawarte w teczce TW Marka materiały nie budzą żadnej wątpli-

wości co do ich wiarygodności. Na przełomie lutego i marca w kolejnym numerze wydawnictwa „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989” rzeszowski IPN opublikuje artykuł Mariusza Krzysztofińskiego pt. W kręgu „Bizancjum” dokumentujący całokształt działalności SB wobec Kościoła Prawosławnego i współpracę abp. Dubeca z bezpieką.

Kapłan nie chciał odnieść się do ujawnionych przez IPN materiałów. Argumentował, iż takie zalecenia otrzymał od swych zwierzchników po serii artykułów, jakie ukazały się na ten temat w prasie. Kilka dni wcześniej w rozmowie z dziennikarką TVP 3 zdementował jednak prasowe doniesienia. – Nie przeczę, że rozmawiałem z przedstawicielami SB, bo taka była wówczas sytuacja, że człowiek musiał rozmawiać. Wszyscy byliśmy inwigilowani. Nikogo jednak nie sprzedałem, żadnego pisma do nich nie napisałem i żadnych poborów od nikogo nie otrzymałem. To oświadczam kategorycznie. Dopiero z artykułu dowiedziałem się, że w aktach SB jestem zapisany jako TW Marek. Ja bym chciał wiedzieć, co tam w tej mojej teczce jest. Jeśli są jakieś pisma, to chyba esbeków, a nie moje, bo ja żadnego pisma do nich nie pisałem.

/joko/

IV Międzynarodowe Forum Pianistyczne (31 stycznia – 8 lutego)

Forum bez granic

Po raz pierwszy w swej 4-letniej historii Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic” autentycznie przekroczy granice Sanoka i kraju. Jego uczestnicy wystąpią bowiem we Lwowie i Koszycach, a także na zamku w Łańcucie, Krośnie i Rymanowie Zdroju.



Wartość „Złotych Parnasów” – statuetek przyznawanych trzem największym indywidualnościom Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic” z roku na rok rośnie. To jest już cenne trofeum. Na zdj. zdobywcy „Parnasów” sprzed roku: (od lewej): Aleksander Jankiewicz (Ukraina), Aleksander Krzyżanowski (Polska) i Eva Kosorinova (Słowacja).

Sanok już jest przygotowany do przyjęcia forumowiczów. Będzie ich blisko setka, a pochodzą: z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Słowacji, a także z Japonii i Wietnamu. Ostatnio zgłoszenie swego udziału przysłał przedstawiciel Bośni i Hercegowiny. To najlepszy dowód, że o sanockim Forum Pianistycznym jest coraz głośniejszy w świecie muzycznym.

Duża w tym zasługa szefa rady programowej prof. Jarosława Drzewieckiego, który zapewnia Forum mistrzowską obsadę artystyczną. Dzięki niej nie tylko koncerty, ale także wykłady i lekcje otwarte stają się prawdziwą atrakcją dla uczestników. Przyjadą z całej niemal Polski: od Szczecina i Gdańska, przez Warszawę, Poznań, Wrocław i Kraków, na Rzeszowie kończąc.

IV Forum będzie nie lada kąskiem dla sanockich melomanów. Koncert inauguracyjny (1 lutego, godz. 18) i gala finałowa (7 lutego, godz. 18) będą niewątpliwie wydarzeniami muzycznymi wielkiej rangi. W koncercie inauguracyjnym z recitalem wystąpi Staś Drzewiecki, laureat wielu światowych konkursów i festiwali. Z kolei podczas gali finałowej wykonany zostanie słynny koncert a-moll na cztery fortepiany i orkiestrę. Jego wykonawcami będą takie gwiazdy jak: Jarosław Drzewiecki, Tatiana Shebanova, Staś Drzewiecki i Andrzej Jasiński oraz światowej klasy zespół smyczkowy PRIMA VISTA. – Tych, dla których muzyka poważna jest ważna, nie może zabraknąć na tych dwóch koncertach. Takiej okazji, aby usłyszeć

Podczas gali finałowej najlepszej trójce IV Forum – z Polski, Ukrainy i Słowacji – wręczone zostaną „Złote Parnasy”, najwyższe wyróżnienia, poparte jednorazowym stypendium ufundowanym przez sponsorów: PGNiG oraz PKO BP. Inną formą docenienia ich klasy będą koncerty z ich udziałem zorganizowane w Warszawie i Słowej Woli.

Na tydzień przed inauguracją Forum w Sanoku już daje się wyczuć atmosferę artystycznego święta. Przy pięknych, kolorowych afiszach, gromadzą się coraz większe tłumy. Imprezą żyją także władze miasta, doceniające rangę wydarzenia oraz jego otwartą na świat formułę. Nie jest dziełem przypadku, że na wniosek komisji kultury, nauki, sportu i turystyki, Rada Miasta przyznała dofinansowanie do Forum. **emes**

Przekraczamy granice

Rozmowa z dyrektorem Forum Januszem Ostrowskim

* Czy wszystko już dopięte na ostatni guzik?

– Owszem. Tydzień, jaki nam pozostał, poświęcimy wyłącznie na detale.

* Ciekawym, nowym pomysłem, jest pokonanie granic i koncerty forumowiczów we Lwowie oraz w Koszycach...

– To nie jest nowy pomysł. On pojawił się w pierwszych założeniach, jednak dopiero teraz wkomponowujemy go w Forum. Jest to podkreśleniem znanej prawdy, że muzyka nie zna granic, a także znakomita promocja samej imprezy, jak również Sanoka, który organizując Forum, promieniuje na cały Euroregion Karpacki. Przypomnę, że już na etapie tworzenia idei Forum, nadaliśmy mu nazwę „Bieszczady bez granic”.

*** Idea okazała się tak szczytną, że potrafiła zauroczyć wybitne postacie świata muzyki. Któż by kiedyś w Sanoku marzył, że w działania na rzecz Forum zaangażuje się sam Jarosław Drzewiecki. W dodatku z całą swoją wspaniałą artystyczną rodziną...**

– Zgadzam się. Wkład pana profesora jest nie do przecze-



nienia. Powiem tak: podzieliłmy obowiązki między siebie. My zajmujemy się całą logistyką i przyciąganiem sponsorów, profesor kontaktami z artystami i wykładowcami oraz sprawami programowymi. Po to, żeby Forum szło do przodu, rozwijało się, potrzebne są dwie nogi. I one są, dobrze stawiając kroki.

* Z roku na rok Forum jest atrakcyjniejsze programowo. To prezent nie tylko dla uczestników, którzy w Sanoku spotykają się z tak wybitnymi artystami, ale także dla sanoczan...

– To rzeczywiście wielka sprawa. Jestem przekonany, że w tym roku są szczególnie powody do zadowolenia. Recital zdobywcy Grand Prix na Europejskim Festiwalu Telewizyjnym w Alicante i kilku innych światowych festiwalach, Stasia Drzewieckiego oraz koncert e-moll J.S. Bacha na cztery fortepiany i orkiestrę, będą hitami, jakie chciałyby mieć u siebie niejedna światowa wielka scena. Mam nadzieję, że sanoczanie to docenią.

* Skąd pan wziął tyle fortepianów?

– Niestety, Sanok nie dysponuje ani jednym, który spełniałby wymogi tej klasy artystów. Na szczęście, od ubiegłego roku mamy zaprzyjaźnioną firmę, która zdecydowała się pospieszyć nam z pomocą i dostarczyć instrumenty do Sanoka. Dzięki niej będzie koncert na cztery fortepiany. Jak widać, nie ma dla nas spraw nie do załatwienia.

Rozm. Marian Struś

* Zaczynaliście miniony rok bardzo skromnie. Pamiętam rozżalenie kierownictwa szpitala na wiadomość, że w budżecie na 2008 rok nie ma dla niego ani złotówki...

– Bo nie było. Ale już uchwałą zarządu powiatu z 27 grudnia 2007 roku daliśmy 27 tys. złotych na wywiezienie ziemi spod oddziału ratunkowego. Wkrótce potem zaproponowaliśmy radzie, aby dać na szpital 770 tys. zł. Zaakceptowała to. Dzięki temu udało się odwodnić i osuszyć teren, zabezpieczyć skarpe, a tym

śnie na rozwój powiatu, a nie na konsumpcję.

* Czy ten trend uda się wam utrzymać w 2009 roku?

– Zdecydowanie tak. Nie chcę zapeszyć, ale ze wstępnych prognoz i przyjętego budżetu wynika, że inwestycje roku 2009 zamkną się nam kwotą 17 milionów złotych. To zapowiada kolejny bardzo dobry rok dla powiatu. Kontynuować będziemy dobrą passę w drogach, w inwestycjach oświatowych, a także w szpitalu.

* Które z inwestycji drogowych są już dziś pewne, a na jakie

Dobry rok 2008, kolejny będzie jeszcze lepszy

Ostro do przodu

Rozmowa z WACŁAWEM KRAWCZYKIEM, Starostą sanockim.

samym oddać do użytku szpitalny oddział ratunkowy. Uważam to za duże osiągnięcie. W tym miejscu chył czoła przed władzami miasta za piękny gest dla szpitala wartości 350 tys. zł, z przeznaczeniem na zakup aparatury dla SOR. Powiem tak, gdyby nie wysiłek 2008 roku, nie byłoby dziś w Sanoku Centrum Kardiologii Inwazyjnej.

* Miniony rok przyniósł też wielkie ożywienie w szkołach. Dyrektorzy wreszcie zaczęli o was mówić ciepło...

– Dokonane przeglądy ujawniły ogromne potrzeby remontowe i pilność przystąpienia do działań. Ich efekt to elewacja II LO, modernizacja sali gimnastycznej w Zespole Szkół nr 5 i ZS nr 2, dach na ZS nr 1, sanitariaty w Młodzieżowym Domu Kultury i Centrum Kształcenia Ustawicznego, rozpoczęta termomodernizacja I LO. W minionym roku prowadziliśmy też prace adaptacyjno-remontowe w budynku Domu Dziecka, na co otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 630 tys. zł. Równocześnie udało się nam wykonać projekty i studium wykonalności dla wszystkich naszych obiektów oświatowych (10) na termomodernizację. Kosztowało to nas niemało, bo 137 tys. zł. Ten ruch inwestycyjno-remontowy w oświacie nie byłby możliwy, gdyby nie dodatkowe środki z MEN w wysokości 952 tys. zł, które udało się nam wywalczyć.

* Wreszcie ruszyło coś też w drogach...

– Ruszyło i to dość znacząco, czego efektem są 22 kilometry położonej nawierzchni bitumicznej. Może źle to zabrzmie, ale istotnym przyczynkiem do tych dokonań były... powodzie, gdyż środki jakie otrzymaliśmy na odbudowę infrastruktury drogowej, wraz z naszym wkładem, wyniosły 5 mln 244 tys. zł. Do tego należałoby doliczyć 1,8 mln zł na umocnienia koryt potoków i likwidację osuwisk, a także 584 tys. zł na remont ulicy Sienkiewicza. To musiało być zauważalne i było.

* Ile pieniędzy łącznie udało się wam pozyskać z zewnątrz w 2008 roku?

– Jest to kwota, która przekroczyła 11 milionów złotych. Oczywiście w całości przeznaczaliśmy ją na inwestycje, dzięki czemu ponad 20 procent dochodów budżetowych mogliśmy skierować wła-

jeszcze mogą liczyć mieszkańcy powiatu?

– Mamy przyznane środki na realizację kolejnego etapu przebudowy drogi Sanok – Bukowsko (kwota 3,7 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego), a konkretnie na odcinek od ulicy Krakowskiej do mostu w Markowcach, a także na modernizację drogi Zagórz – Poraż, w ramach tzw. schetynowek (ponad 5 mln zł). Oczywiście, zakończymy remont ulicy Sienkiewicza. A co do innych zadań, składamy wnioski na przebudowę drogi: Sanok – Dobra z włączeniem się w ulicę Białogórską, a także na drogę Prusiek – Wysoczany przez Niebieszczyń, Mokre (długość 18 km). W ramach kontynuacji programu „schetynowek”, na rok 2010 planujemy wniosek na Zarszyn – Odrzechowa i Pisarowce – Nowotaniec, zaś na 2011 rok: Długie – Pakoszkówka i ulicę Słowackiego. Ze środków popowodziowych zechcemy wyremontować jedną z ulic powiatowych w mieście, a także – wzorem ul. Jana Pawła II – chcemy zrobić generalne porządki z kanalizacją ulicy Traugutta.

* Czy ruszy wielki program termomodernizacji budynków oświatowych?

– Solidnie przygotowaliśmy się do tego programu i bardzo na niego liczymy. Koszt całego przedsięwzięcia przekracza kwotę 9 mln złotych, więc jest o co walczyć. Nabór miał zostać zakończony jesienią 2008 r., został przesunięty. Czekamy, lobbujemy i trzymamy kciuki.

* I co jeszcze w oświacie?

– Ta informacja powinna ucieszyć młodzież. Otóż złożyliśmy wniosek na budowę zespołu boisk sportowych „Orlik” przy I Ogólniaku. O salach gimnastycznych w II LO i ZS nr 5 zechcemy rozmawiać z ministrem Drzewieckim.

* Szpital także ani myśli zadowolili się tym, co już zostało zrobione...

– My też nie. Podejmujemy kolejne bardzo pilne wyzwania: przeniesienie oddziału kardiologii z Konarskiego na 800-lecia. Na najbliższym posiedzeniu



(28 bm.) Rada Powiatu rozpatrzy wniosek zarządu o przeznaczeniu 770 tys. zł na szpital, a konkretnie na rozpoczęcie operacji „przeniesienia kardiologii”, którą chcemy zakończyć jeszcze w tym roku. Łącznie ze szpitalem na ten cel przeznaczymy 1 mln 250 tys. zł. Rozpoczęliśmy projektowanie łącznika śmigłowców przy szpitalu i będziemy zabiegać, aby w tym roku zdobyć pieniądze na realizację tego zadania.

* A co z nieszczęsnym budynkiem po Policji? Będziecie się spierać, aż ten się rozsypie?

– Nie. Na najbliższej sesji zarząd powiatu skieruje do rady wniosek o przeznaczenie 70 tys. zł na wykonanie projektu technicznego adaptacji tego budynku. Mając pełną wiedzę w temacie, łatwiej będzie nam podjąć decyzję, co z nim zrobić.

* Czy jako wódtar powiatu jest pan optymistą u progu 2009 roku?

– Zdecydowanie tak. Miniony rok pokazał, że przy determinacji i zaangażowaniu w zdobywanie środków zewnętrznych, przy sojusznikach, jakich mamy, można wiele zrobić. A apetyty rosną w miarę jedzenia, więc mądrzejsi o doświadczenia z 2008 roku będziemy chcieli być jeszcze skuteczniejsi. A już widzę, że sporo projektów jest przygotowanych, więc powinno być dobrze. Wskazują na to także zaplanowane w budżecie dochody, sięgające kwoty 61 mln zł. Przed rokiem było ich 52 miliony. A zatem powinni być kontynuowany kurs: ostro do przodu!

rozm. Marian Struś

Bez szczęścia w końcówkach

Już po pierwszym meczu serii finałowej III ligi, szanse siatkarzy TSV Mansard na awans spadły do czysto teoretycznych. Ale wyjazdowa porażka z AZS-em Rzeszów wstydu im na pewno nie przyniosła.



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

To jest niezły sezon siatkarzy TSV Mansard, ale miało być jeszcze lepiej. Wprawdzie szansa awansu jeszcze istnieje, ale plany walki o II ligę trzeba chyba odłożyć na następny rok.

Obie drużyny uraczyły widzów pojedynkiem, jakiego nie ogląda się co weekend. Zaciętym do granic możliwości, w którym gra toczyła się punkt za punkt, a rozstrzygały ją niezwykle emocjonujące końcówki setów. Co ciekawe, jed-

ną odsonę bez walki na przewagi, wygrało właśnie TSV, obejmując prowadzenie. Niestety, trzy kolejne partie szczęśliwie

AZS Uniwersytet Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:1 (-23, 29, 26, 30). TSV: Krzysztof Kocur, Wolanin, Kamil Kocur, Wiśniowski, Kondyjowski, P. Sokołowski, T. Sokołowski (Libero) oraz Czech i R. Sokołowski. Tabela grupy A: 1. Czarni Oleszyce (14, 15:5); 4. TSV (6, 8:10).

kończyli rywale, zwyciężając do 29, 26 i 30.

– Wynik nie oddaje przebiegu meczu, równie dobrze to my mogliśmy się cieszyć z wygranej. Gdybyśmy zagrali skuteczniej zagrywką i dołożyli kilka bloków, spotkanie zakończyłoby się naszym sukcesem – powiedział trener Wiesław Semenik.

– Daliśmy z siebie wszystko. Zabrakło odrobiny szczęścia, które w sporcie jest tak potrzebne. Do tego wpływ na przebieg spotkania mieli sędziowie, którzy w końcówkach nie odgrywali kilku ewidentnych błędów rywali – dodał Maciej Kondyjowski, kapitan drużyny.

Szanse na awans bardzo zmalały, ale dopóki piłka w grze, wszystko zdarzyć się może. Żeby jednak myśleć o barażach, TSV musi wygrać pozostałe pięć spotkań. Najbliższe już w sobotę z Czarnymi w Oleszycach.

Wygrana Sanoczanki

Dużo łatwiejszą przeprawę od zawodników TSV miały siatkarki Sanoczanki PBS Bank. We własnej hali drużyna Ryszarda Karackowskiego ograła zamykający tabelę KPS Nowa Dęba.

Kibice liczyli na powtórkę grudniowego zwycięstwa z tamtejszą Stalą, która w Sanoku poległa 0:3, ale jej lokalne rywalki pokazały się z lepszej strony. Trzeciego seta zdołały nawet wygrać, wykorzystując zbyt wiele błędów gospodyń. Pozostałe partie przebiegały pod dyktando Sanoczanki, która nie oddawała przeciwniczkom więcej niż 20 punktów. Mecz nie był zbyt emocjonujący, a wyższość naszych siatekarek uwidaczniała się zwłaszcza w grze na siatce.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – KPS Nowa Dęba 3:1 (17, 20, -17, 19). Sanoczanka: Drabik, Czaplą, J. Florczak, M. Radwańska, Dymińska, M. Adamska, E. Florczak (Libero) oraz K. Adamska. Tabela: 1. MOSiR Jasło (19, 20:6); 3. Sanoczanka (14, 17:10).

Siatkówka młodzieżowa

Juniorzy: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – KPS Nowa Dęba 3:0 (27, 28, 23).** Tabela: 1. MOSiR Jasło (30, 45:11); 4. Sanoczanka (23, 28:17).

Kadetki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Stal Mielec 3:0 (18, 22, 23).** Tabela grupy A: 1. VLO Rzeszów (10, 15:0); 2. Sanoczanka (10, 13:8).

Kadeci: **TSV Mansard Sanok – Wisłok Strzyżów 3-0 (22, 17, 29).** Tabela grupy B: 1. TSV (10, 14:8).

Mecz na szczycie dla Agendy 2000

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”. Wydarzeniem XVI kolejki była pierwsza porażka drużyny Multi Okna Lesko. W meczu na szczycie lider musiał uznać wyższość zajmującej 2. miejsce w tabeli Agendy 2000.

Pojedynek bez cienia wątpliwości zasłużył na miano hitu kolejki. Kibice obejrzeli szybki, czysty mecz z wieloma ofensywnymi akcjami i efektownymi bramkami. W zwycięskiej drużynie na miano bohaterów zasłużyli: rewelacyjnie broniący Tomasz Pilawski i super-sнайper Piotr Spaliński, który strzelił aż 4 gole. W końcówce zawodnikom Agendy 2000 pomogło nieco szczęście, bo dwie ostatnie bramki zdobyli przy wydatnej pomocy rywali.

Pozostałe spotkania w silniejszej grupie okazały się dużo bardziej jednostronne. Trans-Gaz sprawę załatwił już w pierwszej połowie meczu z Harnasiami, szybko strzelając kilka bramek. Po przerwie drużyna z Błoni zmniejszyła rozmiary porażki, jednak o wyrównaniu nie było już mowy. Inny przebieg miał natomiast pojedynek Kingsów z HTP Brzozów, w którym gra długo była wyrównana. Kingsi przyspieszyli dopiero w końcówce, ale był to prawdziwy „piąty bieg”.

Mecze drużyn walczących o awans do czołowej „ósemki” kończyły się niemal identycznymi wynikami. Niespodzianką była porażka świetnie ostatnio dysponowanej drużyny Media Market, która wyraźnie uległa Policji i to

grającej bez zmienników. W drugim spotkaniu Magistrat wypunktował Geo-Eko, a podobnie jak tydzień wcześniej 5 goli strzelił Daniel Biłas, znów najsukuteczniejszy gracz kolejki.

W spotkaniach drużyn z dołu tabeli zaskoczeniem było zwycięstwo Wiru nad Naftą-Gaz. Kolejnej dwucyfrowej porażki doznało Dario Futbol, tym razem przegrywając z Transbudem.

Policja – Media Market 6-2 (3-0); Malik 3, Buczek, Dołoszycki, Wojtowicz – Koczera 2. **Harnaś-Błonie – Trans-Gaz 6-9 (1-7);** Hodyr i Folt 2, Stec, Kłodowski – Piotrowski 3, Z. Haduch i Zacharski po 2, Klepacz, Dutkiewicz. **HTP Brzozów – Kings 1-8 (0-1);** Barański – Koczera, Bąk i Dobosz po 2, Ryniak i samobójcza. **Multi Okna Lesko – Agenda 2000 5-6 (2-2);** Gołda 2, Zięba, Bryndza, Pałysz – Spaliński 4, Adamski i Badowicz. **Wir – Nafta-Gaz 6-3 (2-2);** Bernat 3, M. Jastrzębski 2, Ziemiański – Zatwarnicki, Wąsowicz, Wójtowicz. **Magistrat – Geo-Eko 7-2 (1-1);** Biłas 5, Wacławski, Patronik – Warchoń, Matuszewski. **Dario Futbol – Transbud 2-10 (1-4);** Nykiel, Mackiewicz – Kowalczyk 4, Pałysz 3, Sokołowski, Siwik, Klepacz.

Tabela: grupa A – 1. Multi Okna Lesko (43, 133-68), 2. Agenda 2000 (38, 116-66), 3. Trans-Gaz (34, 93-74); grupa B – 1. Policja (28, 107-89), 2. Media Market (26, 88-72), 3. Magistrat (24, 102-92).

Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna Lesko) – 47 goli, 2. Spaliński (Agenda 2000) – 43, 3. Kowalczyk (Transbud) – 34.

Dzisiaj XVII kolejka: Kings – Agenda 2000 (godz. 18), Magistrat – Media Market (18.50), Geo-Eko – Policja (19.40), HTP Brzozów – Harnaś-Błonie (20.30), Multi Okna Lesko – Trans-Gaz (21.20), WIR – Dario Futbol (22.10), Transbud – Nafta-Gaz Sanok (23).

Powiat unihokejem stoi



ARCHIWUM PRYWATNE

Drużyna SP4 zajęła 3. miejsce podczas zawodów wojewódzkich.

Końca sukcesów drużyn unihokejowych nie widać. Wyczyn chłopców z „jedynek”, które wygrały zawody wojewódzkie Gimnazjady i Igrzysk Młodzieży Szkolnej, powtórzyły gimnazjalistki z Bukowskiej.

Podczas finału w Straszęcinie podopieczne Jakuba Barcia pewnie obroniły tytuł mistrzowski. Bukowsko wygrało wszystkie 4 mecze, w decydującym gromiąc Stobierną aż 7-1. – Zwycięstwo daje nam udział w Ogólnopolskim Festiwalu Unihokeja w Elblągu, gdzie reprezentować będziemy Podkarpacie – powiedział opiekun zespołu.

We wspomnianym wcześniej finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej, który we własnej hali wygrała SP1, brązowy medal wywalczyła drużyna „czwórki”. Mecz o 3. miejsce zawodnicy Ryszarda Długosza zakończyli zwycięstwem 2-0 nad Żurawicą.

Klasa Chabki

Panczeniści Górnika jeździli na kilku torach. Mateusz Chabko zadebiutował w Pucharze Świata Juniorów, a Maciej Biega pokazał się podczas zawodów kontrolnych w Berlinie.

Start Chabki we włoskim Col-albo ocenić można w samych superlatywach. Poprawił rekordy życiowe na wszystkich dystansach, co już jest najlepszym komentarzem. Wśród ponad 60 zawodników zajął świetne 10. miejsce w wieloboju. Na poszczególne dystanse zajmował następujące lokaty: 15. na 1000 m (czas 1.14,88), 20. na 1500 m (1.57,21) oraz 25. na 500 m (38,30) i 3000 m (4.10,68).

– Mateusz jest jeszcze juniorem młodszym, był najmłodszy z 7 reprezentantów Polski, a zajął najlepsze miejsce. Wyniki na 1000 i 1500 m dały mu Mistrzowską Klasę Sportową – powiedział Tadeusz Młeczko, sekretarz Górnika.

Biega szlifował formę w Berlinie. Na 500 i 1000 m zajmował 2. miejsca, uzyskując: 38,15 i 1.15,58. Ustąpił tylko Maciejowi Ustynowiczowi (Marymont Warszawy).

Trzy medale na dobry początek

Młodzież z lekkoatletycznej sekcji Komunalnych zainaugurowała halowe starty. Podczas Mistrzostw Regionu Juniorów Młodszych w Mielcu medale zdobyły: Anita Maciejowska, Paulina Faka i Justyna Trzciańska.

Z trzech krążków najcenniejszy okazał się ten Maciejowskiej, która wywalczyła srebro w skoku wzwyż z wynikiem 145 cm. Faka i Trzciańska sięgnęły po brązy – pierwsza w biegu na 300 m, druga na dystansie dwukrotnie dłuższym. Uzyskane wyniki, odpowiednio 50,82 i 2.04,95, to ich halowe rekordy życiowe. Faka i Maciejowska zajęły też 6. pozycje w biegach na 60 metrów – Paulina na płaskim (8,56 – kolejna życiówka), Anita przez płotki (10,60). Poprawiła się też Justyna Adamska, 5. na 300 m z wynikiem 54,83. Wśród podopiecznych Ryszarda Długosza męskim rodzyńkiem był Patryk Ząbkiewicz, 9. w skoku w dal (4,68 m).



RYSZARD DŁUGOSZ

Justyna Trzciańska zdobyła brązowy medal w biegu na 600 metrów.

Junior pierwszy, senior drugi



ARCHIWUM PRYWATNE

Junior Dawid Wójtowicz (po lewej) grywa już z „dorosłymi” szachistami. Czasami siada do szachownicy z Arturem Liszniańskim (drugi z prawej).

Trwa świetna passa szachistów Komunalnych. Podczas turnieju o Grand Prix Burmistrza Świdnika (Słowacja) wśród juniorów wygrał Dawid Wójtowicz, a 2. w seniorach był Artur Liszniański.

Podkreślić należy zwłaszcza sukces Wójtowicza, który odniósł zwycięstwo w stawce 56 zawodników! I to bezapelacyjne, pewnie wygrywając wszystkie 7 partii, trwających po 15 minut.

– Dawid robi błyskawiczne postępy i już śmiało może rywalizować z seniorami – powiedział Marek Kielar, jeden z szachistów Komunalnych. Liszniański także nie doznał porażki, ale 3 remisowe partie sprawiły, że musiał zadowolić się 2. pozycją w rywalizacji seniorów.

Obrońcy tytułu znów na czele

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”. Broniący tytułu Cleanstar24 znów odzyskał fotel lidera. Stało się to po zwycięstwie nad Papenami w najciekawszym spotkaniu XVI kolejki.

Papeni prowadzili przez niemal całą pierwszą połowę i jeszcze na początku drugiej, ale potem oddali inicjatywę. W końcówce wycofali nawet bramkarza, co jednak nie opłaciło się. Strzałem do pustej bramki wynik na 7-5 dla Cleanstaru24 ustalił Robert Kostecki. Był to jego 4. gol w tym meczu i znowu jest samodzielnym liderem snajperów. Niewiele mniej zacięty okazał się pojedynek Interq z Energy&Electric Systems. „Elektryków” do zwycięstwa poprowadzili bracia Damian i Gracjan Popkowie, strzelając po 4 gole.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

W grupie starszej bez niespodzianek, drużyny z czołówki wygrały swoje mecze. Po dwóch porażkach rytm odzyskał prowadzący w tej części tabeli

unihokej.com – El-Bud 2-6 (2-1); Zgłobicki, Milczanowski – Polański 3, T. Dorotniak, Hydzik, Jastrzębski. **Galileo Komputery – Merlin 8-5 (2-2);** Ziembra 4, Wołoszczak 2, Malec, Bereza – Tołcz, Mermer, Polański, Milczanowski, Mataczyński. **Wulkanex – PWSZ 4-2 (2-1);** Radożycki i Milan po 2 – Buczek, Żytka. **InterQ – Energy&Electric System 5-8 (3-2);** Solon 2, Maślak, Janik, Wilusz – G. Popek i D. Popek po 4. **Papeni – Cleanstar24 5-7 (3-3);** Michał Ambicki 3, Drwiega 2 – Kostecki 4, Rudy 2, Karnas.

Tabela: grupa A – 1. Cleanstar24 (30, 108-58), 2. esanok.pl (29, 87-65), 3. Papeni (27, 114-67), grupa B – 1. Wulkanex (18, 67-78), 2. El-Bud (16, 63-68), 3. Galileo Komputery (15, 64-79).

Strzelcy: 1. Kostecki (Cleanstar24) – 41 bramek, 2. D. Popek (Energy&Electric Systems) – 38, 3. Maciej Ambicji (Paleni) – 37.

W poniedziałek XVII kolejka: Energy&Electric Systems – Cleanstar24 (godz. 16.10), esanok.pl – Zakopianka (16.55), Papeni – Interq (17.40), El-Bud – Merlin (18.25), unihokej.com – Galileo Komputery (19.10).

Wulkanex, choć męczył się z PWSZ-em. W derbach komputerowców Merlin postawił twarde warunki drużynie Galileo Komputery. Najwyższe zwycięstwo odniósł El-Bud, choć do przerwy górą była rewelacyjna ostatnio młodzież z unihokej.com.

Oby tak o utrzymanie

Pokonaliśmy bytomską Polonię 4-0, licząc, że JKH Jastrzębie sięgnie po trzy punkty w Toruniu, otwierając nam szansę na awans do play-offów. Tymczasem hokeiści JKH wywalczyli dwa punkty, o jeden za mało, aby nas uszczęśliwić, choć za postawę i walkę zasłużyli na uznanie sanockich kibiców. Wszystko wskazuje więc na to, że czekają nas baraże o utrzymanie ekstraklasy z Polonią.



W meczu z TKH zapachniało hokejem, a był on tym miłszy dla sanoczan, że zakończył się naszym zwycięstwem. Szkoda tylko, że przegrany TKH grał będzie w play-offach, a naszym pozostaną baraże o utrzymanie. Na zdj. pod bramką Michała Plaskiewicza.

CIARKO KH SANOK – TKH NESTA TORUŃ

3-2 (0-1, 2-0, 1-1)

0-1 Piotrowski – Jastrzębski (5), 1-1 Demkowicz – Valeczko – Kostecki (33), 2-1 Połaczarz – Cwikła (37), 3-1 Koky – Hruby (42), 3-2 Dąbkowski – Bomastek (59).

Bardzo zacięty, dramatyczny mecz, w którym obydwa zespoły do ostatniej sekundy walczyły o zwycięstwo. Po pierwszej, przegranej 1-0 tercji, w drugiej lekką przewagę uzyskali sanoczan. Jej efektem były dwa gole, z których pierwszy strzelił Tomasz Demkowicz atakującym uderzeniem, gdy jego zespół grał w podwójnej przewadze. Drugą wypracował Marcin Cwikła, a strzelił Paweł Połaczarz. W 32. min. sanoczan stracili swego najlepszego snajpera Lukasa Novaka, który patką kija został uderzony w oko przez Zoltana Kubata. Kontuzja okazała

się bardzo poważna, a zawodnik KH odwieziony został do szpitala. Gdy w 42. min. Frantisek Koky strzelił trzeciego gola, wydawało się, że zmęczeniu walką goście dadzą za wygraną. Tymczasem walczyli do samego końca, decydując się w 58:14 min. na wycofanie bramkarza. Nie zabrakło walki wręcz, a był to pojedynek Valeczki z Marmurowiczem. 9 sekund później goście zdobyli kontaktową bramkę i znów 6 na 5 zaatakowali bramkę Łukasza Janca. Cała drużyna, z nim na czele, broniła się jednak dzielnie i dowiozła wygraną do końca.

CIARKO KH SANOK – POLONIA BISSET BYTOM

4-0 (3-0, 1-0, 0-0)

1-0 Milan – Mermer – Rapala (1:26), 2-0 Valeczko – Hruby – Koky (13:50), 3-0 Koky (16:37), 4-0 Milan – Mermer – Kostecki (39:55).

Ten mecz sanoczan wygrał już w I tercji, udokumentowując dobrą grę trzema bramkami, z których najpiękniejszą strzelił Tomasz Valeczko po znakomitej akcji „słowackiego” ataku. W tym czasie goście dwukrotnie mogli celnie trafić, ale świetne akcje Michała Belicy z Mariuszem Puzio zwycięsko zakończyły bezbłędnie broniący Łukasz Janiec. Prowadząc 3-0 gospodarze spuścili nieco z tonu, co wykorzystali bytomianie i mecz się wyrównał. Ozdobą II tercji była indywidualna akcja Frantiska Kókyego w 37.

min, zakończona pięknym strzałem i fantastyczną obroną Sebastiana Strzeleckiego. Na 5 sekund przed końcem tej tercji gola „do szatni” zdobył Wojciech Milan po zespołowej akcji II ataku. W III tercji niewiele się działo, a kilka groźniejszych akcji z obu stron zakończyło się pewną obroną bramkarzy. W ostatniej minucie doszło do zbiorowej bójki. W obronie zaatakowanego Łukasza Novaka, który grał z kontuzją oka, skoczyli jego koledzy, co zakończyło się kilkoma karami dla uczestników bijatyki.

Szanse oceniam jako równe

Trzy pytania do trenera Polonii Wojciecha Matczaka:



* W Bytomiu przegraliście 6-2, w Sanoku 4-0. To kryzys, czy możliwości pana drużyny?

– W Bytomiu dwukrotnie wychodziliśmy na prowadzenie i wszystko układało się dobrze, dopiero kontuzja Lundina wprowadziła niepotrzebną panikę, co bezlitośnie wykorzystali sanoczan. Dziś natomiast zagraliśmy bardzo słabe spotkanie. Postawy mojej drużyny w niczym nie usprawiedliwia brak Lundina i Mandli. Wprawdzie w II i III tercji mieliśmy kilka

znakomitych sytuacji bramkowych, jednak skuteczność napastników była tragiczna.

* Wszystko wskazuje na to, że w barażach o utrzymanie się w ekstraklasie znów się spotkamy. Gdyby miał pan wybierać: Sanok czy Toruń, kogo by pan wybrał?

– Nic mi o tym nie wiadomo. Jeśli tak mówią zawodnicy, to widocznie takie są ich odczucia. Ja swoją opinię już wyraziłem: z kim przyjdzie nam walczyć, nie ma dla mnie różnicy. A w Toruniu zagramy tak, jak potrafimy najlepiej.

* Jak pan ocenia szanse swojej drużyny na pozostanie w ekstraklasie?

– Szczerze?
* Tylko szczerze...

–50 na 50.

rozm. emes

Od soboty do poniedziałku Sanok będzie europejską stolicą ice speedwaya. W piątek rozegrane tu zostaną III Ice Racing Sanok Cup, zaś w kolejne dwa dni eliminacje do Indywidualnych Mistrzostw Świata. Uczestniczyć w nich będą żużlowcy: Rosji, Danii, Szwecji, Finlandii, Czech, Niemiec, Holandii, Anglii, Ukrainy i Polski. Emocji na pewno nie zabraknie.

Ryk maszyn i adrenalina

W sobotnich zawodach III ICE RACING SANOK CUP wystartuje 28 zawodników z 10 krajów. Tytułu mistrza bronieć będzie Austriak Frank Zorn, który dwukrotnie nie dał szans rywalom, stając się ulubieńcem sanockiej publiczności. Polskę reprezentować będą: Grzegorz Knapp, Piotr Hejnowski i Zdzisław Żerdziński, a także Marcin Sekuła, Mirosław Daniszewski, Michał Widera i Tomasz Kopik. Zawody będą przeprowadzone w systemie „eliminatora”, co oznacza, że zwycięzcy wyścigów będą startować w kolejnych przejazdach. Najlepsza czwórka walczyć będzie już ze sobą o miejsca na podium. Początek godz. 17.

PS. Bilety są jeszcze do nabycia w kasach MOSiR-u. Oto ceny: trybuna główna – norm. 20 zł, ulg –10 zł. Miejsca wokół toru bądź na trybunie dostawionej – norm. 12 zł, ulgowy 6 zł

A w niedzielę zacznie się wielkie ściganie, którego stawką będzie już miejsce wśród najlepszych lodowych żużlowców na świecie. Początek zawodów godz. 18. W poniedziałek natomiast drugi dzień kwalifikacji do Indywidualnych Mistrzostw Świata. Wyścigi rozpoczną się o godz. 19.

Serdecznie zapraszamy do udziału w tym wielkim sportowym święcie. Liczymy na to, że wzorem ubiegłego roku Sanok stworzy reprezentantom 10 państw niepowtarzalną atmosferę zawodów. Niech miasto staje się stolicą polskiego ice speedwaya, pretendującą do organizowania zawodów najwyższej rangi, być może kiedyś finałów Mistrzostw Świata. emes

To nie tak miało być

Rozmowa z MARCINEM ĆWIKŁĄ, kapitanem hokejowej drużyny CIARKO KH.

* Wszystko wskazuje na to, że nie zagramy w play-offach, lecz przyjdzie nam walczyć w barażach o utrzymanie się w ekstraklasie...

– I to jest mój ból. Dla mnie bowiem jest to sezon stracony, a tych sezonów przede mną już nie ma zbyt wiele. Mówiąc z kolei w imieniu drużyny, też mogę powiedzieć, że szkoda tego sezonu. Nie osiągnęliśmy zamierzonego celu, choć można było to uczynić.

* Co trzeba było zrobić?

– Najprościej, wygrać dwa mecze z Polonią Bytom, co było w naszych możliwościach, zdobyć 6 punktów więcej i dziś przemyśleć się do play-offów, a nie czekać czy Toruń straci punkt w ostatnim meczu z Polonią u siebie.

* Dlaczego nie wygraliście tych meczów?

– To temat na dłuższą rozmowę. Skracając ją, powiem tylko: za późno doszło do zmiany trenera.

* Tylko w trenerze upatrujesz całą winę?

– Na pewno nie. Moim zdaniem, wina leży gdzieś pośrodku. Ale wystarczy porównać sytuację z TKH Toruń, nad którym w pewnym momencie mieliśmy bodajże 8 punktów przewagi. Przyszedł nowy trener, nastąpiła szybka mobilizacja zespołu i zaczęło się odrabianie strat. Myślę, że ten sam scenariusz mógł mieć miejsce i u nas.

* Zagrabilibyśmy w play-offach?

– Porównując obecne treningi z nowym naszym trenerem, a także zaangażowanie i atmosferę w drużynie, jestem o tym przekonany.

* A tak pozostaną nam tylko baraże o utrzymanie się w ekstraklasie...

– Niestety, tak chyba będzie. A szkoda, bo naprawdę stać nas było na więcej.

* Czy pokonanie Polonii będzie łatwym zadaniem?

– Na pewno nie. Ciężko gra się o utrzymanie, gdyż zwykle jest to walka na granicy możliwości, z ogromnym zaangażowaniem, wręcz poświęceniem. Zwykle są to mecze „na styk”, które kończą się różnicą jednej bramki, bądź dogrywkami czy karnymi. Obawiam się, że z Polonią może być podobnie, albo nawet identycznie.

* Ale nie można tego przegrać...

– Dobrze o tym wiemy i jestem przekonany, że nie odpuścimy ani jednego krążka. To będą bitwy, do których będziemy przygotowani. Już zaczynamy o nich myśleć, choć jeszcze czeka nas mecz w Jastrzębiu (piątek, 23 bm.) i nasłuchiwanie jak tam radzi sobie Polonia w Toruniu. Ale od soboty będzie to już wyłącznie myślenie o barażach z Polonią.

* Ile to nas czeka meczów?



– Gra się do czterech wygranych, więc najmniej cztery i to byłby najpiękniejszy scenariusz. Ale może być ich siedem...

rozm. Marian Struś

Nigdy nie zapomną Piotrka

Przed 14 laty, 23 stycznia nad ranem, w Gniewoszówce k. Beska, 20 kilometrów przed Sanokiem, autobus wiozący hokeistów STS Autosan z meczu w Sosnowcu, natrafił na potężny poryw wiatru, który zepchnął go ze śliskiej drogi do głębokiego rowu. Wypadek okazał się tragiczny. Zginęło w nim troje młodych ludzi: czotowy hokeista STS Piotr Milan oraz dwoje studentów: Izabela Suska i Tomasz Och. Sanok pogrzeżył się w żałobie. I choć od tamtej tragedii minęło 14 lat, Sanok pamięta.



Kibice pamiętali. W niedzielę, 18 stycznia, przed meczem z Polonią Bytom uczczono pamięć Piotrka Milana wspomnieniem i chwilą ciszy. Na telebimie ukazały się zdjęcia. Jego koszulka z numerem 7, z którym grał, zawisała na stałe w hali „Arena”. Będzie przypominać postać tego wspaniałego zawodnika i tamtą tragedię ze stycznia 1995 roku. Pięknie uczcił 14 rocznicę śmierci brata Wojciech Milan, zdobywając dwie bramki dla KH.

emes